

Sztandar LUDU

LUBLIN
NIEDZIELA, 18 WRZEŚNIA 1949 R.
ROK V NR 257 (1537)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Wszystkie miłujące wolność narody piętnują zdrajców titowskich

«Prawda» o procesie Rajka

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda” zamieszcza artykuł wstępny pt. „Zalamanie się planów imperialistycznych na Węgrzech — szpiegów w Budapeszcie i Belgradzie zostali zdemaskowani”. W artykule tym „Prawda” komentuje rozpoczęty w Budapeszcie proces b. węgierskiego ministra spraw zagranicznych, agenta obcych kół imperialistycznych László Rajka i jego współników, oskarżonych o zbrodnie zmierzające do obalenia demokratycznego ustroju Węgier.

Zdemaskowano — pisze m. in. „Prawda” — spiszek szpiegów w Belgradzie i Budapeszcie. Wrogowie Węgier Ludowych, wszystkich krajów demokracji ludowej, zaciekle wrogowie sprawy pokoju i przyjaźni między narodami zostali ujęci na gorącym uczynku. Plany imperialistów doznały fiaska.

Prowadzili imperialiści i ich najemnicy jugosłowiańscy liczyli na to, że uda się im utworzyć na Węgrzech pięta kolumnę. Przeliczyli się jednak. Prowadzili imperialiści oraz ich szpiegi jugosłowiańscy i węgierscy za mieczali oderwać Węgry a w ślad za nimi również inne kraje demokracji ludowej od obozu pokoju i demokracji. Również te plany doznały fiaska.

Przyjaźń między krajami demokracji ludowej, a Związkiem Radzieckim jest mocniejsza niż kiedykolwiek. Z dniem każdym krzepnie coraz bardziej sojusz między wielkim mocarstwem socjalistycznym a wszystkimi krajami demokracji ludowej. Ogłoszenie aktu oskarżenia przez węgierską prokuraturę państwową wywołało w całym świecie demokratycznym potężną falę gniewu ludu przeciwko podłej zdrazieckiej działalności bandy szpiegów i ich mocodawców imperialistycznych. Wszystkie miłujące wolność narody świata piętnują wyrodków faszystowskich wykonywujących zbrodnicze plany reakcji światowej, plany podżegaczy wojennych.

Czułość i jeszcze raz czułość — podkreśla „Prawda”. Oto wniosek, do jakiego dochodzą dzisiaj z nową mocą wszystkie miłujące wolność narody świata.

Akt oskarżenia w sprawie Rajka i jego współników — wskazuje „Prawda” — jest dokumentem o wielkiej sile demaskującej. Opierając się na niezbitych danych i faktach i na zeznaniach oskarżonych, rozplątuje on powikłane nici spisku imperialistycznego, demaskuje zamierzenia spiskowców i ich mocodawców, ujawnia podział ról między czynnymi w tym wypadku siłami.

O znaczeniu, jakie przywiązywał do swej awantury na Węgrzech ów imperialistyczny, świadczy fakt, że bezpośredni udział w organizowaniu tego spisku międzynarodowego brały zarówno wywiad amerykański zwany pod nazwą „Office of Strategic Service”, jak i wywiad angielski „Intelligence Service” oraz francuskie organa szpiegowskie.

Kierowniczy ośrodek spisku znajduje się za oceanem w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wykonawcą wszystkich planów i zadań zleconych przez centrum jest jugosłowiańska klika faszystowska Tito, Kardela, Rankovicza, Džilasa.

Noty rządu radzieckiego do rządu Jugosławii w sprawie Karyntii Słoweńskiej i w sprawie nielegalnych aresztowań obywateli radzieckich zdemaskowały do reszty rząd jugosłowiański, pisze „Prawda” — jako rząd, który zdradził sprawę demokracji i socjalizmu oraz zdezerterował do obozu imperializmu i faszystwu. Polityka zagraniczna i wewnętrzna obecnego rządu jugosłowiańskiego, całe jego zdrazieckie postępowanie świadczyły o tym, że jakieś mocne nici wiązały rząd jugosłowiański lub też główne osobistości tego rządu z obozem kapitalistów zagranicznych. Obecnie dzięki aktowi o-

skarżenia stało się najzupełniej oczywiste, jakie to nici tak mocno włączyły rząd jugosłowiański z obozem kapitalistów zagranicznych. Nici te prowadzą od Rządu Jugosławii do kół imperialistycznych.

Siewy jesienne



Pierwsze siewy w Polsce rozpoczęte. Na ulj. siew żyta.

20 września rozpocznie się w Nowym Jorku IV sesja Generalnego Zgromadzenia ONZ

We wtorek, 20 września, rozpoczyna się w Nowym Jorku IV-ta sesja Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Rada Ministrów ZSRR mianowała delegację na sesję.

Na czele delegacji radzieckiej stoi minister spraw zagranicznych — Wyszyński. W skład delegacji wchodzi: zastępca ministra spraw zagranicznych, przedstawiciel ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa — Malik, ambasador ZSRR w Stanach Zjednoczonych — Panuszkina, zastępca przedstawiciela ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa — Carapkin i członek kolegium ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR — Arutunian.

Przewodniczący delegacji Wyszyński wyjechał w dniu 16 września z Moskwy do Nowego Jorku. Rada ministrów Ukrainy mianowała na IV sesję zgromadzenia generalnego ONZ delegację w następującym składzie:

Przewodniczący — Manuilski, członkowie delegacji — Garbuzow, Wojna, Denczenko i Gałagan.

Rada ministrów Białorusi wy-

znaczyła następującą delegację: przewodniczący — Kisielew, członek delegacji — Astepenko, Smoliar, Stepanenko i Homusko.

NOWY JORK (PAP). — Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie oświadczył dziennikarzom, że przewiduje czas trwania czwartej sesji generalnego zgromadzenia ONZ na około 11 tygodni. Sesja rozpoczyna się we wtorek 20 września.

Nowy numer pisma

«O trwały pokój o demokrację ludową»

BUKARESZT (PAP). — Ukazał się kolejny 45 numer pisma „O trwały pokój i demokrację ludową”.

Artykuł wstępny zatytułowany „Banda faszystowskich spiskowców, szpiegów i prowokatorów”, poświęcony jest aktowi oskarżenia wniesionemu przez Węgierską Prokuraturę Państwową przeciwko Rajkowi i jego współnikom. W ostatnim nr. zamieszczono ponadto m. in. nast. artykuły: „Bohaterska młodzież Chin” — pióra gen. chińskiej Armii Ludowej — Siao Hua, „Nowe sukcesy budownictwa socjalistycznego w Bułgarii” — pióra sekretarza CK BPK Czerwenkowa, „Kontrewolucyjny przewrót w Jugosławii” — pióra członka Biura Politycznego KC PZPR Bermana, „Walka chłopstwa francuskiego i akcja Partii Komunistycznej na wsł” — pióra członka Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej Waldecka, „Austria przed wyborami” — przewodniczącego Austriackiej Partii Komunistycznej Kopenlga.

Wiek XX nie będzie triumfem imperializmu lecz wiekiem zwycięstwa marksizmu-leninizmu 30-lecie Komunistycznej Partii USA

NOWY JORK (PAP). — W obecności około 20 tysięcy osób odbyły się w nowojorskim Madison Square Garden uroczystości, związane z 30-leciem istnienia Partii Komunistycznej w USA. Uroczystości odbyły się pod znakiem walki z rosnącym faszystwem w Stanach Zjednoczonych walki o pokój i demokrację na arenie międzynarodowej oraz walki o prawa robotnicze i obywatelskie wewnątrz kraju.

Inauguracyjne przemówienie wygłosił przewodniczący Partii w stanie Nowy Jork — jeden z podświadomych w trwającym od dłuższego czasu procesie 12 przywódców komunistycznych — Thomson. Oświadczył on m. in. „Zebrałmy się tutaj, aby powiedzieć sędziom i ich panom w Waszyngtonie i na Wall Street, że losy naszej partii i przyszłość ame-

rykańskiego ruchu robotniczego nie będą rozstrzygnięte na sali sądowej

Wiek XX nie będzie triumfem imperializmu i Wall Streetu, lecz wiekiem zwycięstwa marksizmu-leninizmu, triumfu socjalizmu na całym świecie”.

Generalny sekretarz partii Dennis podkreślił, że — niezależnie od wyniku prowokatorskiego procesu w Nowym Jorku — Komunistyczna Partia USA będzie kontynuowała walkę o urzeczywistnienie socjalizmu w Stanach Zjednoczonych.

Pod hasłem walki o pokój obraduje w Sofii Międzynarodowy Związek Studentów

SOFIA (PAP). — W Sofii odbyło się uroczyste otwarcie obrad III sesji Rady Międzynarodowego Związku Studentów skupiającego w swych szeregach 3,5 milio na studentów z 52 krajów.

Na obrady przybyło 114 delegatów i obserwatorów, reprezentujących 56 krajów. W obradach

uczestniczy m. in. delegacja radziecka z Michałem Pesljakowem, oraz delegacja polska z posłem Z. Wróblewskim na czele.

Właściwe obrady III sesji Rady Międzynarodowego Związku Studentów rozpoczął się referatem pt. „O działalności Międzynarodowego Związku Studentów i jego zadaniach w walce o pokój, niezależność narodową, demokrację, nauczanie i lepszą przyszłość studentów”. Referat ten wygłosił przewodniczący Związku Josef Grohman w imieniu Komitetu Wykonawczego.

»Światła w Koordii« ?

Między Tito, Rankowiczem i Amerykanami istnieje od dawna ścisły kontakt

BUDAPESZT (PAP). — Wczoraj o godz. 9 rano w szalenie wypełnionej publicznością sali związku zawodowego metalowców rozpoczęła się rozprawa przeciwko Rajkowi i współoskarżonym.

Rozprawa wywołała olbrzymie zainteresowanie. Na sali znajdują się m. in. przedstawiciele placówek dyplomatycznych oraz około 200 korespondentów prasy zagranicznych i węgierskich. Na rozprawę przybyli dziennikarze ze Związku Radzieckiego, z Polski, Rumunii, Czechosłowacji, Bułgarii, Francji, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Wielkiej Brytanii, Belgii i innych krajów. Wśród korespondentów zagranicznych znajdują się m. in. znany pisarz radziecki Borys Polewoj, zastępca naczelnego redaktora „Daily Worker” Derek Kartum, przedstawiciel „Unita” senator Pastore, specjalny wysłannik „Humanité” i inni.

Punktualnie o godz. 9 weszli na salę oskarżeni. W skład Sądu Ludowego wchodzi cztery osoby z przewodniczącym Peter Janko, który — jak wiadomo — prowadził rozprawy przeciwko węgierskim zbrodniarzom wojennym, Imredy i Szalassi.

Po otwarciu rozprawy przewodniczący Sądu odczytał akt oskarżenia Węgierskiej Prokuratury Państwowej.

Rajk przyznaje się do winy

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Laszlo Rajka. Przebieg przesłuchania był następujący:

Przewodniczący: Czy rozumiał pan akt oskarżenia?
Rajk: Tak.

Przewodniczący: Czy przyznaje się pan do winy?
Rajk: Tak, przyznaję się.

Przewodniczący: Czy uznaje pan swoją winę w całej rozciągłości?
Rajk: W całej rozciągłości.

Laszlo Rajk zeznał następnie, że w roku 1930 wyjechał na studia do Francji, gdzie zetknął się z francuskimi marksistami. Następnie wrócił na Węgry i tu zbliżył się do lewicowych organizacji młodzieży węgierskiej. Podczas demonstracji, urządzonej przez lewicowych studentów w Budapeszcie, aresztowano część uczestników demonstracji i w tej liczbie Rajka. Na policji przesłuchiwał Rajka agent Hetenyi, który, na wniosek szwagra Rajka — kapitana na policji Bokerya — zaproponował mu współpracę z policją. Współpraca ta miała polegać na dostarczaniu informacji o działalności komunistów. Wzajemnie za podpisanie deklaracji o współpracy z policją Hetenyi przyrzekł wypuścić Rajka na wolną stopę.

Rajk dalej zeznaje, że agent policyjny Hetenyi skontaktował go z szefem policji politycznej Schweinitzerem, który skierował go do dywersyjnej roboty w szeregach komunistycznej młodzieży robotniczej. Przesunięcie Rajka z terenu akademickiego na teren robotniczy nastąpiło w rezultacie wydalenia Rajka z uniwersytetu. Wślizgnąwszy się do organizacji komunistycznej młodzieży robotniczej, Rajk otrzymał funkcję jednego z kierowników wydziału

Pierwszy dzień procesu Rajka i jego bandy, zdrajców narodu węgierskiego

propagandy. Na tym stanowisku Rajk zgodnie z poleceniami szefa policji politycznej, sabotował działalność komunistycznej młodzieży.

Rajk w szczególności umożliwił kolportowanie ulotek, gdyż przetrzymywał je tak długo, dopóki nie trafiły na aktualność.

Agent policji i prowokator

Następnie Rajk został przez policję delegowany do związku zawodowego robotników budowlanych w następujących okolicznościach: premier Węgier Goemboes przystąpił w roku 1935 do organizowania na Węgrzech faszystowskich organizacji zawodowych na wzór Mussoliniego. W odpowiedzi na to związek zawodowy robotników budowlanych postanowił zorganizować strajk o charakterze politycznym i ekonomicznym. W tej sytuacji szef policji politycznej w Budapeszcie, Schweinitzer, skierował Rajka do związku zawodowego robotników budowlanych w celu rozbicia tego związku. Rajk systematycznie składał policji meldunki o kierownikach związku zawodowego robotników budowlanych i o ich działalności. Następnie sprowokował on na polecenie policji publiczną demonstrację członków związku zawodowego robotników budowlanych, przy czym przekazał policji informacje, dotyczące terminu i szczegółów organizacyjnych demonstracji. W wyniku tej prowokacji policja aresztowała 200 osób, a strajk robotników budowlanych został zerwany.

Po tej „akcji”, grunt zaczął się palić pod nogami Rajka. Szef policji politycznej poradził mu więc, by na pewien czas znikł z widoku i udał się do Czechosłowacji.

W tym miejscu przewodniczący zapytuje: Jakże zadania otrzymał pan od policji węgierskiej przy wyjeździe do Czechosłowacji?

Rajk: Policja poruczyła mi zadanie zbadania, z jakiego punktu w Czechosłowacji przetrucia się nielegalną literaturę na Węgry.

Przewodniczący: Dlaczego nie zrezygnował pan ze swej działalności w Czechosłowacji, gdzie pan mógł to uczynić?

Rajk: Obawiałem się, że policja węgierska ujawni moją prowokatorską rolę, której nie znała Węgierska Partia Komunistyczna i w rezultacie byłbym skompromitowany.

W dalszym ciągu Rajk zeznaje, że Schweinitzer kazał mu się udać z Czechosłowacji do Paryża, zaopatrzywszy go w fałszywe dokumenty. Podróż jego pozostała w związku z nowymi poważnymi zadaniami, jakie otrzymał od szefa węgierskiej policji politycznej. Zadania te były następujące: 1) ustalić nazwiska Węgrów, walczących w Hiszpanii, 2) rozwinąć rozbijacką działalność w batalionie im. Rakosi'ego.

Rajk wyjechał przez Paryż do Hiszpanii, gdzie został sekretarzem sekcji węgierskich komunistów. Tutaj została zdemaskowana jego rozbijacka, trockistowska działalność i w rezultacie Rajk został usunięty z szeregów partii komunistycznej. Przed tym jed-

nak udało mu się w najbardziej decydującym momencie, przed bitwą nad Ebro — osłabić batalion im. Rakosi'ego.

Pierwsze kontakty z trockistami jugosłowiańskimi

W roku 1939 Rajk zdezercerował z Hiszpanii i znalazł się w obozie dla internowanych we Francji. Rajk zeznaje, że w obozie nawiązał kontakt z grupą trockistów jugosłowiańskich, liczącą przeszło 150 osób. W grupie tej znajdowali się m. in. Bebler, Kosta — Nagy, Goszniak, Maslaricz, Mrazowicz itd.

Na pytanie przewodniczącego, co rozumie pod nazwą trockistów, Rajk odpowiedział, że trockistami są ludzie, pozbawieni zasad politycznych, którzy wszelkimi środkami przeciwstawiają się rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu.

Rajk w dalszym ciągu podaje, że podczas swego pobytu w obozie został pewnego dnia wezwany przez francuskiego oficera II oddziału, który — jak się okazało — wiedział, że Rajk jest związany z policją. Oficer francuski zaproponował Rajkowi, aby pełnił funkcję szpicla w obozie. Rajk zgodził się na to i przekazywał informacje o działalności internowanych osób. Rajk później dowiedział się, że z oficerem tym utrzymywał również jak najbardziej ścisły kontakt przebywający w obozie Jugosłowianie, którzy wykonywali jego zlecenia.

Rajk następnie podaje, że jesienią 1941 roku pojawiła się w obozie komisja niemiecka, na której czele stał major gestapo, który nawiązał osobisty kontakt z Rajkiem i zażądał od niego informacji, dotyczących Jugosłowian, przebywających w obozie. Rajk udzielił mu osobiście tych informacji. W tym samym czasie grupa około 150 Jugosłowian przebywających w obozie, zwróciła się do Rajka z prośbą, aby interweniował u majora gestapo w celu umożliwienia Jugosłowianom powrotu do kraju. Gestapowiec, dowiedziawszy się że Jugosłowianie prowadzą ożywioną działalność trockistowską, przyrzekł Rajkowi, że postara się, by ich prośba została uwzględniona. I w rzeczywistości zarówno Rajk jak i grupa Jugosłowian otrzymała możliwość wyjazdu z obozu.

W tym miejscu przewodniczący zapytał: Co łączyło trockistów jugosłowiańskich, po ich powrocie do kraju, z władzami jugosłowiańskimi.

Rajk: Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że utrzymywali oni kontakt z agentami gestapo także po swym powrocie do kraju.

Rozbijacka działalność w szeregach Komunistycznej Partii Węgier

Po przybyciu na Węgry Rajk zameldował się u szefa policji politycznej w Budapeszcie — Haina, który zakomunikował mu, że dzięki niemu, tj. dzięki Hainowi, major gestapo umożliwił Rajkowi powrót na Węgry. Rajk otrzymał od Haina zadanie wprowadzenia do Węgierskiej Partii Komunistycznej prowokatora Imre Gayara. Rajk zgłosił się następnie do władz Komunistycznej Partii Węgier, po czym udało mu się wprowadzić do szeregów prowokatora Gayara.

W wyniku prowokatorskiej roboty Gayara nastąpiły w 1942 roku masowe aresztowania wśród komunistów węgierskich.

W Partii Komunistycznej — zaznacza Rajk — nie domyślano się, że jest agentem policyjnym.

W 1944 roku w sierpniu został Rajk w Sopron aresztowany przez żandarmerię wojskową i stanął przed sądem wojskowym. Rajk zeznaje, że domagał się, by rozprawa została przeprowadzona przy drzwiach zamkniętych, a na samej rozprawie oświadczył swej obronie, że od 1931 roku znajdował się na usługach policji. W czasie rozprawy zeznał również brat oskarżonego, Endre Rajk, podsekretarz stanu w faszystowskim rządzie Szalassi'ego. Endre Rajk zaznaczył, że oskarżony „jest człowiekiem godnym zaufania i może wyświadczyć ważne przysługi reżimowi Szalassi'ego”. Sprawa Rajka została więc przekazana sądowi cywilnemu, a oskarżonego odeślano do Niemiec.

Zdrada narodu węgierskiego

Po wyzwoleniu Węgier Rajk wrócił do kraju i rozwijał ożywioną działalność w Węgierskiej Partii Komunistycznej, pełniąc funkcję sekretarza okręgu budapeszteńskiego. Jesienią 1945 roku zgłosił się do Rajka członek amerykańskiej misji wojskowej, ppłk Kovacs przynosząc mu pozdrowienia od Schweinitzera. Zaproponował on Rajkowi współpracę z wywiadem amerykańskim i zażądał od niego informacji, dotyczących polityki Węgier oraz zamierzeń Partii Komunistycznej w sprawie walki z elementami nacjonalistycznymi, trockistowskimi i antyradzieckimi, znajdującymi się w łonie innych partii politycznych Węgier. Kovacs domagał się, by elementy te otrzymały możliwość rozwinięcia jak najszerszej działalności.

Przewodniczący zapytał oskarżonego, czy był to jego pierwszy kontakt z wywiadem amerykańskim.

Rajk w odpowiedzi oświadczył: Nie. Już we Francji, podczas mego pobytu w obozie, zgłosił się do mnie jeden z kierowników wywiadu amerykańskiego w Szwajcarii, Field, który zaproponował mi współpracę. Odmówiłem wówczas, ponieważ miałem jechać do Niemiec dzięki pomocy majora gestapo.

Rajk dalej zeznaje, że Kovacs skontaktował go z innym Amerykaninem — Himlerem, który jesienią 1946 roku przybył nielegalnie na Węgry. Himler oświadczył Rajkowi, że elementy prawicowe partii socjal-demokratycznej pod kierownictwem Payera, partii drobnych posiadaczy pod kierownictwem Kovacs (którego nie należy mieszać z amerykańskim podpułkownikiem Kovacssem. Przep. Red.) oraz pracujące w konspiracji żywy faszystowski dążą do objęcia władzy.

Rajk otrzymał zadanie, by podważył spójność Partii Komunistycznej i zorganizował frakcję przeciwko Rakosi'emu.

W tym miejscu przewodniczący zapytał oskarżonego, jaką politykę personalną prowadził Szocny.

Rajk ujawnia współpracę Tito z USA

Rajk w odpowiedzi zeznał, że Szocny dążył do tego, by na czoło

we pozycje wysunęto ludzi zaufanych. Później polityka jego była prowadzona w ścisłym porozumieniu z Tito i Rankowiczem. „Wiem dokładnie — zeznaje Rajk — że Tito ściśle współpracował z Amerykanami. Na podstawie doświadczeń z obozu internowanych we Francji wiadomo mi, że osoby zajmujące czołowe stanowiska w Jugosławii znajdowały się na służbie szpiegowskiej Gestapo i Amerykanów. O ścisłym kontakcie Tito i Rankowicza z Amerykanami przekonałem mnie fakt, że w roku 1945 amerykańscy szpiczy przybywali na Węgry przez Jugosławię. W ten sposób tą drogą przyjechali na Węgry Szocny i jego grupa trockistowska ze Szwajcarii. Przekonanie to zostało potwierdzone podczas spotkania z Rankowiczem w Abazyi.

Kontakt z Jugosłowianami — zeznaje dalej Rajk — nawiązałem niezależnie od Amerykanów jeszcze w roku 1945, gdy spotykałem się z ówczesnym kierownikiem jugosłowiańskiej misji wojskowej na Węgrzech — Brankowem. Brankow, po odbyciu rozmowy ze mną, zorientował się kim jestem i zaproponował mi, bym dostarczał mu wiadomości, dotyczące tajemnic państwowych.

Gdy Rajk latem 1947 roku spędził wakacje w Jugosławii, przyjeżdżał tam do niego w szczególności Rankowicz. Rankowicz prowadził z nim na zlecenie Tito, rozmowy w Abazyi. Wtedy Rajk został „związany organizacyjnie”.

Podczas rozmów Rankowicz pokazał Rajkowi fotokopie, podpisaną przez Balka w roku 1931, deklarację o gotowości współpracy z policją. Na pytanie Rajka, w jaki sposób fotokopia dostała się do rąk Rankowicza, ten ostatni odpowiedział, że węgierska policja polityczna podczas ewakuacji do Niemiec — zabrała z sobą archiwum i w ten sposób wspomniany dokument dostał się w ręce Amerykanów.

Na dalsze pytanie Rajka, dlaczego Amerykanie przekazali Rankowiczowi ten dokument, Rankowicz wyjaśnił, że Amerykanie i rząd jugosłowiański wymieniają między sobą poufne wiadomości.

W toku rozmowy okazało się, że Rankowicz znał treść rozmowy Rajka z amerykańskim ppłk. Himlerem. Rankowicz wędził również o tym, że Himler zakomunikował Rajkowi, iż w przyszłości otrzyma instrukcję za pośrednictwem Jugosłowian.

„Wtedy stało się dla mnie zupełnie jasne — zeznaje Rajk — że nie tylko trockiści, znajdujący się na wysokich stanowiskach, lecz również całe kierownictwo jugosłowiańskie pozostaje w kontakcie z Amerykanami”.

Rankowicz kłócił Rajkowi te same zadania, jakie poruczył Himler, a mianowicie zorganizowanie w Węgierskiej Partii Komunistycznej silnej frakcji przeciwko Rakosi'emu. Rajk zaznacza, że rozumiał w całej pełni, iż między Tito, Rankowiczem oraz Amerykanami istnieje oddawna ścisły kontakt. Rajk nie może dokładnie określić, od kiedy datuje się ten kontakt, wyraża on przekonanie, że Amerykanie posiadają dokumenty kompromitujące przeszłość Tito.

Po powrocie na Węgry Rajk przekazywał Jugosłowianom informacje w sprawach budżetowych, w sprawie przysiężenia Ferencsa Nagy, o trybie funkcjonowania policji i admin. stracji. Nadto składał Rajk systematyczne meldunki o działalności ministerstwa spraw wewnętrznych i policji politycznej.

Brankow przynosił Rajkowi zlecenia od Rankowicza, który kazał mu obsadzić policję i administrację państwową ludźmi o antyradzieckim nastawieniu. Rozprawa trwa.

Powiat hrubieszowski może wykonać plan ale referenci muszą energiczniej pracować

We wsi Zawisznia, która leży nad samym Bugiem i ciągnie się na przestrzeni ok. 2 km (pow. hrubieszowski) wstąpiliśmy na podwórko jednego z gospodarzy. Jego gospodarstwo stanowią: chałta, okolona sadkiem, drewniana obora i chlew, a za chlewem murawna piwnica. Za obejściem ogród warzywny. Obok na zielonej murawce siedzą najedzone gęsi i stado szarych tłustych kaczek.

Gospodarz wyszedł z chaty i przywitał się.

— Jak się wam gospodarzy? — spytałam.

— Dobrze, a dlaczego miałoby być źle?

— Właśnie, styszeliśmy na wsi, że jesteście dobrym hodowcą.

— Bydła wprawdzie nie posiadam dużo, bo tylko jedną krowę i jałówkę, ale świń to 7 sztuk, — pięciore prosiąt i dwa roczne wieprzaki.

— Oczywiście, zakontraktowałaś już te świnię.

— Owszem, zapisałem obydwa. Będą gotowe na Nowy Rok.

Następnie gospodarz opowiedział, że jednego już sprzedał na skupie w Zabuzu w czerwcu br. za co uzyskał ulgę podatkową i premię 1000 zł. O pożyczkę nie ubiegał się, bo niekondycyjnie jest mu potrzebna, choć ziemi posiada zaledwie 3 ha. Rozmówca nasz regularnie czyta gazety, więc zna wszelkie korzyści, jakie daje akcja „H”.

— „Ale tu nie o mnie chodzi — mówi gospodarz — w Zawiszni naszej są kobiety - wdowy, które hodują świnię, ale nie kontraktują ich. Taka gospośka powie: „Grant to wykarmie prosiaka, a jeśli chodzi o sprzedaż, to zawsze kupiec się znajdzie”.

Od czasu do czasu tłumaczy się im, że sprzedaż tuczników drogą kontraktacji zawsze jest wygodniejsza, bo i ceny żywcia zapewnione i premie i ulgi podatkowe, ale baba jak to baba — uprze się i nie przekonasz jej”.

W dalszej rozmowie dowiadujemy się, że w ciągu lata nikt nie

był w Zawiszni w sprawie kontraktacji trzody chlewnej. Nic też dziwnego, że planu kontraktacji na pierwszy kwartał 1950 r. Gminna Spółdzielnia w Zabuzu nie wykonała. Na planowane 125 sztuk zakontraktowano zaledwie 5 sztuk. Referent Gminny Akcji „H” ob. Marian Gałczyński w ciągu lata nie zadał sobie trudu sprawdzić, jak przebiega kontraktacja.

Powiat hrubieszowski według planu ma zakontraktować na pierwszy kwartał 1950 roku 7.500 sztuk, a zakontraktował zaledwie 1.233 sztuki. Czyżby kierownictwo PGS-u również zapomniało o kontraktacji?

Akcja „H”, jak można wywnioskować z rozmów z hodowcami,

jest niedostatecznie spopularyzowana w powiecie hrubieszowskim, a zwłaszcza na jego południowych terenach. Stąd też widzimy marne wyniki dotychczasowego przebiegu kontraktacji. W Zabuzu zakontraktowano 5 sztuk, a w Wareżu na zaplanowane 225 sztuk zakontraktowano 25. W całym powiecie tylko dwie gminy wykonały plan kontraktacji zaledwie w 50%. Są to gminy Werbkowice i Beż.

Jeżeli PZGS w Hrubieszowie potrafi nie zwlekając zapoznać chłopa - hodowcę z korzyściami, płynącymi z akcji „H”, to kontraktacja ruszy z miejsca i w krótkim czasie da się wyrównać dotychczasowe niedociągnięcia.

Wł. G-ski.

Fakty przeczą słowom

List papieża otworzył oczy wszystkim wierzącym chłopom

JAN GNIOT, pracownik Pow. Zarządu ZSCh w Lublinie:

Jestem do głębi oburzony groźbą papieża. Papież zamiast atakować podżegaczy wojennych i kapitalistów wyzyskujących lud pracujący, łączy się z imperialistami i usiłuje przez stosowanie klątwy odciągnąć masy ludowe od pracy twórczej dla dobra całej ludzkości oraz od walki o utrzymanie pokoju.

Postawa papieża otworzyła oczy wszystkim wierzącym chłopom i utwierdziła ich w przekonaniu, że Watykan daleki jest od idei miłostki, którą winien reprezentować. Stanowisko papieża wykazuje, że wiara służy mu za narzędzie w przeprowadzaniu interesów imperialistów, z którymi powiązany jest przemysłowo i oczekuje wielkich zysków kosztem mas pracujących.

W odpowiedzi na groźbę wzmożę swoje wysiłki w pracy nad realizacją akcji hodowlanej i wszystkich zadań należących do zakresu pracy ZSCh.

Wiem, że ta praca przyczyni się

do polepszenia bytu ludu polskiego, a potęgą naszego obozu postępowego utrwali pokój na świecie mimo, że Watykan jest jego przeciwnikiem.

Czytelnicy mają głos

Kto ma dużo pieniędzy — bez kolejki

Nieustanny tłok i kolejki przed kasami biletowymi w „Apollo” są tematem listu ob. A. I. (nazwisko znane Redakcji).

Z listu tego przytaczamy wyjątek:

„Stojąc nieraz w kolejkach przed kasą biletową, stwierdziłem, że ci wszyscy, którzy mogą sobie pozwolić na kupienie biletu bez zniżki, nie potrzebują stać w kolejce, gdyż jest dla nich specjalna kasa. Wydaje mi się, że jedynym słusznym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie sprzedaży tak

4 numer Nowych Drog

Walka o przełom w literaturze i sztuce

„Nowe Drogi”, teoretyczny dwumiesięcznik naszej Partii poświęca coraz więcej miejsca ideologicznym zagadnieniom. W najnowszym numerze (Nr 4) znajdujemy szereg pozycji z tego zakresu, będących poważną bronią w prowadzonej przez Partię ofensywie kulturalnej w Polsce, przeciw temu wszystkiemu, co przeciwstawia się „nowemu” i utrudnia kształtowanie świadomości nowego człowieka.

Momentem o wielkim znaczeniu w działalności Partii (w tej sprawie) stała się krajowa narada aktywu partyjnego pracowników kultury i sztuki, na której tow. Berman, członek Biura Politycznego KC PZPR sformułował zasadnicze założenia naszej ofensywy kulturalnej. Artykuł tow. Włodzimierza Sokorskiego wyjaśnia na marginesie tej konferencji podstawowe zagadnienia toczącej się dyskusji o literaturze i sztuce, oraz formułuje założenia i cele socjalistycznego realizmu w sztuce.

Tow. Sokorski, cytując sformułowania tow. Bermana, że „bez włączenia się literatury i sztuki do walki o socjalizm niepodobna przeobrazić świadomości ludzkiej” i „że sztuka we wszystkich jej odmianach jest instrumentem sięgającym niezmiernie głęboko i że bez tego instrumentu, bez mobilizacji jej sił, nie możemy odnieść pełnego zwycięstwa”.

Dlatego walka o sztukę realizmu socjalistycznego stała się naczelnym zagadnieniem naszego życia kulturalnego.

Dokonując ogólnej oceny dotychczasowego dorobku naszych twórców, autor artykułu stwierdza, że mimo poważnych osiągnięć nie potrafili oni przełamać w sposób decydujący dawnej postawy eklektycznej, zwłaszcza w stosunku do formalizmu i kosmopolityzmu. Tow. Sokorski analizuje poszczególne przejawy formalizmu w naszej sztuce, wyjaśniając zarazem prawdziwą treść formalizmu. „Formalizm — to ucieczka od rzeczywistych treści życia i dlatego jest charakterystycznym zjawiskiem każdej schyłkowej epoki”.

Nasza ofensywa kulturalna uzależniona jest przede wszystkim od przewyżczenia tych objawów świata — formalizmu i kosmopolityzmu w sztuce pragnących zaszczerpić niewiarę w budowę lepszego świata. Sztuką epoki socjalizmu może być tylko sztuka realizmu socjalistycznego. O realizmie socjalistycznym powiedział tow. Berman, że jest on „odkrywczą metodą twórczą — która zakłada swoiste indywidualne zabarwienie w twórczości każdego pisarza czy artysty, a więc tym samym całe bogactwo, całą wielobarwność gatunków literackich. Realizm socjalistyczny jest zresztą odkrywczą metodą nie tylko w stosunku do współczesności. Bez niej nie można dotrzeć do genealogii naszej teraźniejszości bez niej nie można napisać powieści historycznej, nie można naświetlić przeszłości. Realizm socjalistyczny pozostawia natomiast całkowitą swobodę zarówno w zakresie wyboru tematyki, jak i problematyki. Jeśli tylko jest wkładem do budowania nowego życia, nowego człowieka”.

Na konferencji partyjnej tow. Berman postawił pytanie: „Co na leży czynić aby nasza twórczość artystyczna szła w parze z naszym dorobkiem gospodarczym i politycznym?” Odpowiedź jaką dał na to pytanie brzmi: „należy wzmocnić nasz pion ideowy. Należy wzmocnić świadomość wielkiego powołania pisarza i artysty, świadomość słuszności realizmu socjalistycznego. Należy utrzymać i zacieśni kontakt z masami, kontakt z życiem”.

„Poza tym warto, aby kierownictwo kina, jeśli już nie może tego zrobić codziennie, otworzyło przed sprzedażą biletów przynajmniej na sobotę i niedzielę, co by umożliwiło wcześniej i szybciej nabycie biletów przez ludzi pracy”.

Chcemy aby uwagami tymi zainteresowało się kierownictwo Kina „Apollo” w Lublinie i jak najszybciej wprowadziło je w życie.

Z wędrowek po Czechosłowacji (II)

Kulisy „pomocy” amerykańskiej w czasie powstania słowackiego

Francka Krwina poznałam przypadkowo. Było to w Zwoleniu. Usiadłam na ławce na skwerku u stóp historycznego zamku, by stąd obserwować wielotysięczny barwny tłum, płynący nieprzerwaną strugą z rynku, gdzie właśnie przed chwilą skończyły się uroczystości dla uczczenia piątej rocznicy powstania słowackiego.

Obok mnie zajął miejsce niemłody już, wysoki mężczyzna w mundurze partyzanta. Jego ogorzala twarz o energicznych, ostrych rysach pięknie kontrastowała z białym futrzanym obramowaniem czapki. Zachwycał się wraz ze mną niespotykanym wprost bogactwem strojów kobiet i mężczyzn, przybyłych tu ze wsi, z gór i z miasta czek.

Kobiety w szerokich, czarnych, aksamitowych spodniach, ozdobionych wspaniałym haftem, w mieniących się tytanem barw stanikach i przepięknych stroikach z paciorków na głowach. Dziewczęta w białych noszonych na krynolinach plisowanych spodniach z szerokim czarnym haftem u dołu, w stanikach bogato haftowanych i wysokich wyszywanych czepkach na głowach. Mężczyźni w białych, lnianych spodniach

— spodniach, zdobnych w hafty, z małymi zahaftowanymi zapaskami, w białych siermięgach, z szerokimi bogatolitymi pasami, w obcisłych góralskich spodniach z wołjoku (nie wiele różniących się od tych, jakie u nas w Zakopanem noszą górale) i z fantazją przez ramię przerzuconych wołjokowych białych zahaftowanych, lub skórzanych zdobnych w aplikacje o motywach góralskich kurtkach.

Francek Krvin, tak nazywał się właśnie partyzant siedzący obok mnie na ławce, opowiedział mi, że przybył z odległej o 20 km, Bańskiej Bystrzycy, by uczestniczyć w defiladzie po uroczystościach.

Do partyzantki poszedł zaraz po ogłoszeniu tzw. „państwa słowackiego”. Uczestniczył w wielu bojach z Niemcami, w wielu zamachach na pociągi i brał oczywiście udział w powstaniu.

Z dumą mówi, że w walce tej zginęło ponad 40 tys. Niemców, że partyzanci zniszczyli 263 niemieckie pociągi wojskowe, liczące ponad 3 tys. wagonów i wiele sprzętu wojennego, że wysadzili w powietrze 100 mostów, zniszczyli wiele dróg uniemożliwiając w ten sposób Niemcom przejazd.

Ze wzruszeniem wspomina Francek Krvin swych radzieckich towarzyszy broni, skoczków spadochronowych oraz jeńców wojennych, którzy zbiegli z obozów i przyłączyli się do partyzantów. Mówi z wdzięcznością o pomocy Zw. Radzieckiego, który mimo, że toczył właśnie na wschodzie rozstrzygające walki z Niemcami, nie odmówił pomocy walczącym Słowakom, lecz udzielił im jej w jak najszerszym zakresie.

— Podobno i Amerykanie wam pomagali? — pytam.

Francek Krvin uśmiecha się dziwnie. — Ano, pomagali — mówi. — Opo wiem pani jak ta pomoc wyglądała.

— Zjechali się tu wtedy do nas Anglicy i Amerykanie. Było ich niewielu. Mieli nam „doradzcę”, zbadać jakiej pomocy potrzebujemy. W bojach oczywiście udziału nie brali, do tego się wcale nie kwapili!

Był jednak wśród nich jeden, starszy już człowiek, nazywali go profesorem. Znał nasz język, podobno rodzice jego pochodzili z naszych stron, ale on nie uważał się już za Słowaka, lecz za „prawdziwego Amerykanina, choć nazywał się Jerzy Mican. Chodził po górach, co tam badał i szperał.

Pewnego dnia znaleźliśmy go w górach zabitego. Zginął widocznie od zaślankanej kuli niemieckiej. W kieszeni jego marynarki był jakiś dziwny aparat, a z zapisków, jakie znaleźliśmy przy

Mieanie dowiedzieliśmy się, że przysłano go specjalnie do nas na poszukiwanie uranu. Miał rozkaz, w razie odkrycia, zabezpieczyć dane tereny dla Ameryki. Nieznany aparat w jego kieszeni pomagał mu właśnie w jego poszukiwaniach (chodzi tu o tzw. licznik Geigera). Słyszałem, że przed kil-

ku tygodniami Mican został za swe „złoty” w czasie powstania pośmiertnie odznaczony przez prezydenta Trumana.

Taka to była pomoc amerykańska w ciężkiej chwili dla walczących z Niemcami Słowaków.

Stanisława Gogółowska.



150 tysięcy osób brało udział w uroczystościach zwolenkich w piątą rocznicę Powstania Słowackiego. Na fotografii wielotysięczny tłum uczestników uroczystości. Na przodzie, w białych czapkach futrzanych, partyzanci słowaccy — uczestnicy powstania. Obok na lewo z podniesionymi do góry rękami młodzież słowacka zjednoczona w CSM, witająca Gottwalda okrzykiem „Myśmy młodzież nowa, młodzież Gottwaldowa”.

DODATEK LITERACKO - NAUKOWY

Marian Rybicki

I Sekretarz KW PZPE w Krakowie

O postęp na wyższych uczelniach (Fragmenty artykułu zamieszczonego w nr. 4 „Nowych Dróg”)

Doświadczanie Polski Ludowej w całej pełni potwierdza prawdę, że przemiany w dziedzinie stosunków ekonomicznych wyprzedzają znacznie przemiany w dziedzinie nadbudowy ideologicznej, a co za tym idzie, w dziedzinie kształtowania nowej świadomości.

Odnosi się to również przede wszystkim do starych kadr inteligencji twórczej i pracowników nauki, poddanych przez długie lata oddziaływaniu wrogiej lub obcej nam ideologii.

Udział profesorów marksistów lub zbliżających się do marksizmu postępowych profesorów na naszych wyższych uczelniach jest jeszcze minimalny, chociaż ich autorytet i wpływ na kształtowanie oblicza ideologicznego młodzieży stale wzrasta.

Szczupłość marksistowskich kadr naukowych na uniwersytetach mieści w sobie poważne niebezpieczeństwo. Wprowadzona na wyższe uczelnie dzięki wysiłkom Partii i rządu, nowa robotniczo-chłopska młodzież studentka dostaje się w krąg oddziaływania starych kadr naukowych, wrogich lub obcych ideologicznie a w najlepszym wypadku nie rozumiejących naszej rzeczywistości i zachodzących przemian społecznych. Ślabość nasza uwidacznia się najmocniej na odcinku nauk najściślej związanych z nadbudo-

wą ideologiczną szczególnie w dziedzinie nauk humanistycznych.

W swoim oddziaływaniu ideologicznym reakcja znajduje na wyższych uczelniach poważne oparcie w postaci tej części naszej profesury, która z uporem trwa na wstecznych społecznie pozycjach, nie docenia dorobku polskiej postępowej nauki i zapatrzona we wzory burżuazyjnej nauki w niedostatecznym stopniu lub wcale nie zapoznaje się ze zdobyczami przodującej dziś nauki radzieckiej i nie przekazuje tych zdobyczy naszej młodzieży.

W tej części profesury znajdujemy dziś również najwięcej gorących wyznawców kosmopolityzmu, który stał się religią współczesnego imperializmu amerykańskiego.

Ulubioną metodą tej części profesury stało się uparte przemilczanie całego postępowego dorobku naukowego zarówno w Polsce jak i przede wszystkim w Związku Radzieckim, gdzie w warunkach ustroju socjalistycznego nauka zdobyła nowe olbrzymie możliwości rozwoju. Wypróbowaną metodą stała się szeroko uprawiana na naszych wyższych uczelniach ucieczka od współczesności w zakresie nauk historycznych, ekonomicznych i społecznych.

Ta ucieczka od rzeczywistości w głąb zamierzchłych, najchętniej starożytnych czasów, to stałe i nieuniknione wszelkich zagadnień wymagających zajęcia stanowiska wobec spraw współczesnych — oto środki odciążania młodzieży przez reakcyjną część profesury od konkretnych form pracy dla Polski i od tego wszystkiego, czym żyje i z czego wyrasta swoimi korzeniami nasz obóz demokracji ludowej.

Zapytajmy, jakie czynniki utrudniają nam walkę z reakcyjną częścią profesury i wyeliminowanie jej wpływów z naszych wyższych uczelni?

Wydaje mi się, że w dużej mierze przeszkodą jest tu również postawa części naszych partyjnych profesorów i naszych partyjnych kół naukowych, które znajdują się wciąż jeszcze pod przemożnym urokiem i sugestią niezastapioności i wysokiej fachowości tych profesorów. Powszechnym jeszcze u nas objawem jest nadmierne korzenie się przed tradycyjnymi wielkościami nauki burżuazyjnej oraz oportunistyczny na klanowa solidarność panująca w środowiskach naukowych.

Wydaje się rzeczą konieczną przeniesie i zaszczepić wśród naszych naukowców ten zdrowy stosunek do krytyki i samokrytyki, który już dziś cechuje przodującą część polskiej klasy

robotniczej skupioną w Partii i Związkach Zawodowych, a co w sferach naukowych radzieckich stanowi istotny czynnik postępu i rozwoju nauki.

Dla powiązania bezpartyjnych pracowników nauki z naszą rzeczywistością, dla ułatwienia im łączności z naszymi partyjnymi profesorami i wykładowcami na płaszczyźnie koleżeńkiej współpracy potrzebne są odpowiednie formy organizacyjne. Tą formą stają się dziś Kluby Demokratycznej Profesury, które powstały we wszystkich środowiskach uniwersyteckich w Polsce.

To przechodzenie bezpartyjnych starych kadr naukowych ku nowym postępowym pozycjom nie może się jednak odbywać w atmosferze jakiegos pojednania ideologicznego i bratania się z reakcją, nie może się odbywać w nastroju sielanki „ponadklasowej”, przy zaniku czujności wobec wroga.

Przemiany w postawie ideowej ludzi nauki, jeżeli mają być głębokie i szczerze, mogą się odbywać jedynie w ostrej walce z dawnymi poglądami stanowiącymi część nadbudowy ideologicznej przewyższonego ustroju.

Tylko w takiej walce nowych wartości ze starymi odsiewa się plewa wszystkiego co nieprzydatne i wsteczne od zdrowego ziarna postępu.

Doświadczenie ubiegłych lat uczy nas, że kiedy Partia nasza postawi jakieś zagadnienie w centrum swojego zainteresowania i kiedy zmobilizuje wokół niego swe siły, to na tym odcinku następuje zawsze zwykły przełom.

Ze Związku Radzieckiego w kilku wierszach

**DZIEŁA PISARZY ROSYJSKICH
W JĘZYKU AZERBEJDZAŃSKIM**

W Azerbejdżanie z roku na rok rosą nakłady dzieł klasyków rosyjskich i współczesnych pisarzy radzieckich. Ich książki cieszą się wielką popularnością wśród mas pracujących republiki.

W języku azerbejdżańskim wydano ostatnio ponad 30 książek pisarzy rosyjskich, o ogólnym nakładzie pół miliona egzemplarzy.

**PRZED DEKADĄ LITERATURY
TADŻYCKIEJ W MOSKWI**

Wkrótce rozpoczyna się w Moskwie Dekada Literatury tadżyckiej. Ze Stalinabadu do Moskwy wyjechało już ponad 20 tadżyckich pisarzy i poetów i 65 czołowych artystów republiki, którzy wezmą udział w Dekadzie.

Państwowe wydawnictwo Tadżykistanu wydało w języku rosyjskim szereg najnowszych dzieł tadżyckich pisarzy i poetów. Po raz pierwszy wydano w języku rosyjskim poszczególne utwory klasyków literatury tadżyckiej.

Brigada wytwórni filmowej im. Gorkiego w Moskwie z reżyserem Lupińskim i operatorem Markowem na czele, przygotowuje nowy film

Lubelskie zespoły ludowe w ogólnopolskich dożynkach



W ogólnopolskich dożynkach, które odbyły się na Psim Polu pod Wrocławiem 11 bm., wzięły udział liczne artystyczne zespoły ludowe. Na zdj. zespół ze wsi Siennica Różana, woj. lubelskiego.

IV Międzynarodowy Konkurs im. Fr. Chopina w Warszawie

Rozpoczęty w dniu 15 bm. IV Międzynarodowy Konkurs im. Fr. Chopina dzieli się na trzy fazy.

Pierwsza faza trwać będzie trzy dni: od 15 — 18 września br. W dniu otwarcia nastąpi ukonstytuowanie się Jury Konkursu, następnie po opracowaniu regulaminu nastąpi losowanie kandydatów. Dwa następne dni przeznaczone będą na eliminacje wstępne przeznaczone tylko dla tych kandydatów, którzy nie przeszli przez eliminację w swym kraju. Eliminacje te odbędą się bez udziału publiczności.

Druga faza polega na publicznym recitalu wszystkich kandydatów, obejmującym 7 lub 8 utworów Chopina, wybranych przez uczestnika zgodnie z regulaminem.

Faza ta trwać będzie od 19 września do 6 października.

Wreszcie w trzeciej fazie od 8—15 października każdy z kandydatów publicznie odtworzy z towarzyszeniem orkiestry jeden z dwóch fortepianowych koncertów Chopina w całości.

Jako dyrygenci wystąpią w tym

etapie: Mierzejewski, Górczyński, Krenz i Wilczak.

Porządek rozgrywek został przewidziany jak następuje:

Kandydaci grać będą codziennie od godziny 10.00 (przeważnie 3-ch uczestników) i od godziny 18.00 (2-ch lub 3-ch uczestników).

Wyjątkami od tej reguły będą dni następujące: wtorki, piątki i niedziele. We wtorki rozgrywki odbywać się będą jedynie przed południem, piątki i niedziele będą wolne od rozgrywek.

Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w dniu 15 października, po czym w dniu 100-nej rocznicy Fryderyka Chopina 17 października w Muzeum Narodowym odbędzie się krótki recital laureata I-iej nagrody konkursu. Tego samego dnia wieczorem w sali „Roma” odbędzie się uroczyste wręczenie nagród laureatom.

W dniu 14 bm. przybyła samolotem do Warszawy grupa radzieckich uczestników IV Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina.

W skład grupy wchodzi: członek wie jury — laureat pierwszego Międzynarodowego Konkursu Chopińskiego w Warszawie, prof. Konserwatorium Moskiewskiego Lew Oborin, znakomity pianista i pedagog, rektor Konserwatorium Lenińskiego grałki Paweł Sierbiakow oraz uczestnicy konkursu B. Dawidowicz, T. Gusiewa, W. Mierzanow, G. Murawlew i E. Malinin.

Trzy pierwsze nagrody Międzynarodowego Konkursu Chopińskiego zostały znacznie podwyższone:

1-sza nagroda Prezydenta R. P. wynosi 1.000.000 zł.

2-ga nagroda Prezesa Rady Ministrów 750.000 zł.

3-cia nagroda Ministra Kultury i Sztuki 500.000 zł.

Wysokość pozostałych nagród pozostała bez zmian.

Nagrody dla artystów — amatorów

Na wniosek Komisji Artystycznej Pierwszej Ogólnopolskiej Wystawy Plastyków - amatorów, z sum asygnowanych przez Centralną Radę Związków Zawodowych i Min. Kultury i Sztuki, wyróżniono 24-ech amatorów - artystów z całej Polski nagrodami po 20 tys. zł. Ponadto 5-ciu innych amatorów - artystów otrzymało nagrody w postaci kompletu farb olejnych w kasetach. Między innymi znajduje się H. Głazowski ze Związku Zawodowego Bankowców w Lublinie.

»Śpiewak nieznany«

Obraz ten nazwany „Śpiewno-muzycznym” nie przynosi w istocie niczego poza przemitym śpiewem bohatera Tino Rossi. Poza tym należy jeszcze wyróżnić muzykę Raymond Legrand i drugiego Raymonda — Bussieres w roli sprytnego impresario śpiewaka. To wszystko. Reszta jest płaską, banalną historią utkaną z fałszywego sentymentu i sensacji nie najlepszej marki. Czegóż to nie ma w tym filmie. Portugalska oberża rybaczka (możliwa do przyjęcia w kolorycie), pocztówkowe zdjęcia z Monte-Carlo, z Nowego Jorku, Londynu i Paryża, cios w głowę na pokładzie parowca transatlantyckiego nocą, przy dźwiękach tanga (przysięgamy, że tak jest!), zanik pamięci, wędrownie kino, cień na ekranie, bukietki fiołków, zamach morderczy w teatrze, zakochana pomocnica domowa (możliwa), szoferzy zakochani w głosie śpiewaka radiowego (nie możliwi!), czarny charakter ginie z ręki własnej żony w tymże teatrze, śmierć pięknej morderczynie pod kołami samochodu...

Po obejrzeniu tego filmu najlepiej widać przykład z bohatera i pocierpieć przez jakiś czas na zanik pamięci. W tym wypadku będzie to „cierpienie uszlachetniające”.

»Szpiegomania« — tematem sztuk teatralnych w USA

Wśród kilkudziesięciu sztuk wystawionych w USA w ostatnim sezonie nie było ani jednej, która by na wotywała do walki o pokój. Problem absorbujący miliony ludzi na całym świecie, w tej liczbie również i Amerykanów, nie znalazł odzwierciedlenia na deskach teatralnych Broadway'u. Natomiast autorzy sztuk wynoszą pod niebiosa bombę atomową i poświęcają swe sztuki zagadnieniom „lojalności” i „szpiegomanii” panującej w USA.

W sezonie teatralnym 1948/49 roku repertuar obejmował jak zwykle tzw. rewie muzyczne „lekkie”, komedie i „poważne” dramaty. Z nie-

znaczny wyjątkami cały ten repertuar okazał się towarem najniższego gatunku i świadczył o całkowitym bankructwie jego producentów.

W części końcowej listy czytamy, że teatr amerykański, będący na służbie „jego jasniechamstwa” — kapitału — gorliwie spełnia swą niebiańską rolę. Ze scen teatru wbiła się widzowi łopata do głowy fantazyjne bzdury ultrareakcyjnej propagandy faszystowskiej, przekształcając człowieka w nieme, pozbawione myśli i normalnych uczuć ślepe narzędzie celów imperialistycznych, celów podstępnych do nowej wojny.

Sylwetki nowych aktorów lubelskich teatrów

JADWIGA FONTANÓWNA

Prawnuczka Włocha Juliana Fontany, przyjaciela Fryderyka Szopena — Jadwiga Fontanówna, śpiewaczka zaangażowana do Teatru Muzycznego w Lublinie,



wyznaje zasadę życiową: „życie jest piękne, kocham scenę i całe życie jestem wesoła”. Jako potwierdzenie tej zasady służyć może jej bezustanny radosny śmiech.

Absolwentka Krakowskiego Konserwatorium i szkoły fortepianu w Krakowie, debiutowała przed 18 laty w Operze Warszawskiej w „Fauście”. Od tego czasu grała w przeszło 80 operetkach Lehara, Straussa i innych, w operach Mozarta, śpiewała i akompaniowała na wielu różnych wieczorach, występach. Najbardziej ulubioną jej rolą jest Chinka w „Krainie śmiechu”.

Występowała w operach i teatrach Warszawy, Poznania, Krakowa i Lwowa.

W Lublinie, który jej się bardzo podoba i gdzie czuje się świetnie, chce występować w fabrykach na specjalnych wieczorach organizowanych dla robotników.

W „Pięknej Helenie”, której premierę zobaczymy już za kilka dni, ujrzymy Jadwigę Fontanówną w roli Oresty.

ROMAN CIRIN

Karierę sceniczną rozpoczął w roku 1923. Do wybuchu wojny śpiewał w Operze Poznańskiej i Lwowskiej, gdzie grał role takie jak kardynał w „Żydówce”, Zbi gniewa w „Strasnym Dworze”, stolnika w „Halce”, arcykapłana w „Aidzie” rotmistrza w „Dama i huzarach”, kanclerza w „Balladynie” itp.

Okres wojny spędził w Częstochowie, gdzie pracował w kawiarni jako kelner. Po wyzwoleniu Częstochowy przez Armię Czerwoną brał udział w wielu występach dla rannych żołnierzy, a następnie był jednym z organizato-

rów teatru częstochowskiego. Od tego czasu rozpoczął pracę na scenie dramatycznej.

Z Częstochowy przeniósł się do teatru w Bielsku, a następnie do Poznania. Tam grał w Teatrze Nowym, gdzie między innymi odtwarzał rolę hrabiego Wodzińskiego w „Lato w Nohant” Iwaszkiewicza. W tej samej roli zobaczymy go już z początkiem października na scenie Państwowego Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie.

ROMUALD GIERASIEŃSKI

Jeden z najstarszych polskich komików, znany dobrze z przedwojennych filmów i występów humorystycznych. Romuald Gierasieński urodził się i wychował w Lublinie. W chwili obecnej ma za sobą już 45 lat pracy scenicznej.

Po raz pierwszy występował w operetce w Lublinie. W ciągu swej kariery scenicznej zwiędził Rosję, Francję, Anglię, Jugosławię, nie mówiąc już o Polsce, którą zjeździł wzdłuż i wszerz. Zresztą jego występy jako komika zna



ne są doskonale przez starszą generację.

Cały okres wojenny spędził w Kazimierzu Dolnym n. Wisłą, gdzie nie grając. Ostatnie lata grał w łódzkiej „Syrenie”, występując głównie w rewiach. W ubiegłym roku objechał 47 miast na Ziemiach Zachodnich dając tam popularne występy.

Zaangażowany do Teatru Muzycznego wystąpi w „Pięknej Helenie” w roli króla Menelausa.

TADEUSZ KOSUDARSKI

Jak wiadomo Państwowy Teatr Polski w Warszawie skupia dzisiaj najwybitniejsze siły aktorskie takie jak: Pancewicz - Leszczyńska, Broniszówna, Romanówna, Barszczewska, Andryczówna, Lubieńska Brydziński, Kreczmar,

Zelwerowicz, Godik i inni. Od nich to uczył się wielkiej sztuki aktorskiej Tadeusz Kosudarski, obecny pierwszy amant Państwowego Teatru im. Osterwy w Lublinie.

Mimo, że Szkołę Dramatyczną ukończył w roku 1946, na scenie Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie znalazł się jeszcze przed ukończeniem szkoły, zaangażowany przez dyrektora Szyfmana.

Grał w „Cydzie” reżyserii Wiercińskiego, w „Hamlecie”, „Fantazym”, „Penelopie” reżyserii Wyrzykowskiego, w „Wilkach i owcach” Ostrowskiego reżyserii Borowskiego, w „Szkole Obmowy” reżyserii Frycza. W „Wyspie pokoju” występował w roli dziennikarza, zaś w jednej z ostatnich sztuk „Wiosna w Norwegii” w roli Ralfa.

Pierwszą jego rolą w Teatrze im. Osterwy będzie Ferdynand w premierowej sztuce „Lato w Nohant”.

A. S-ga

Marek Adam Jaworski

WARSZAWA

WRZESIEŃ 1939.

Bywają chwile, których nie łatwo zapomnieć, które się wlecze za sobą wspomnieniem..

I oto wrzesień znowu jest koło mnie i znowu gryzą bomby stratowaną ziemię.

Suną żelazne czołgi, jak niewola ciężkie, plują armaty ogniem, mkną motocykliści. Płonie Mokotów, Praga, Żolibórz, Powiśle, a wiatr z zachodu niesie rozpacz — klęskę.

Warszawa się wrogowi nie podda bez walki, Warszawa nieśmiertelna, Warszawa — stolica. Benzyna się poleje na niemieckie tanki, barykady podeprze armia robotnicza.

II.

WRZESIEŃ 1949.

Bywają chwile, których nie łatwo zapomnieć, które ciągle żyć będą chociażby w wspomnieniu. Na rusztowaniu murarz uśmiecha się do mnie, dumny, że ziemię pod obłoki przeniósł. Nowa Warszawa wystrzela jak raca. O nowe gmachy wsparł się jasny błękit. Nawet historia szybciej się obraca w takt kapelmistrza: w rytm murarskiej ręki.

Lublin, wrzesień 1949.

Film zdobywa wieś

Kończymy właśnie odrabianie jeszcze jednych zniszczeń wojennych. W tym roku będziemy mieli 9 kin więcej niż przed wojną. Jak wielkiej w tej dziedzinie dokonaliśmy pracy niech świadczy fakt, że na przestrzeni ubiegłych 4 lat odbudowaliśmy i wybudowaliśmy 412 kin, osiągając razem z poprzednio istniejącymi 816 czynnych kin.

Ale cyfry, które przytoczyliśmy, nie dają całkowitego obrazu osiągnięć. Przed wojną nie było chyba ani jednej gminy wiejskiej w Polsce, która miała by własne kino. Żaden przedsiębiorca kinowy nie wyjeżdżał z filmem na wieś, bo nie kalkułowala mu się taka impreza, dużo mniej dochodowa niż w mieście, a czasem nawet deficytowa.

Upaństwowienie przedsiębiorstw filmowych oraz kinoteatrów przyniosło zasadnicze zmiany. Po początkowych okresach wahania kinofikacji, nowe przedsiębiorstwo „Film Polski” stanęło wreszcie na słusznym stanowisku, że film nie może być tylko źródłem do-

Zamczysko słowiańskie odkryto w Gdańsku

Pracująca od roku przy badaniu wykopalisk starego podgrodzia gdańskiego ekipa działu prehistorii Uniwersytetu Łódzkiego natrafiła nad brzegiem Raduni na pozostałości dawnego zamczyska słowiańskiego, zaś w sąsiedztwie znalazła szczątki dawnych zabudowań miejskich.

Prace przy badaniu odkrytych obiektów trwają, przynosząc każdego dnia nowe cenne odkrycia.

Dla zorientowania publiczności w całokształcie prac, kierownictwo ekipy przygotowuje wystawę wydobytych dotychczas eksponatów.

Zastosowanie telewizji w chirurgii

W jednym ze szpitali radzieckich zainstalowano w sali operacyjnej telewizyjną aparaturę nadawczą, dzięki której studenci medycyny Uniwersytetu Moskiewskiego mogą obserwować przebieg najtrudniejszych nawet operacji, pozostając w sali wykładowej. Komora telewizyjna zawieszona jest ponad stołem

chodu, ale ma do spełnienia poważną funkcję społeczną, że nie zawsze trzeba się oglądać na doświadczenie, a nawet na pokrycie kosztów własnych.

I oto wraz z wielką ofensywą upowszechnienia oświaty i kultury film, której siła sugestii jest z reguły większa niż siła książki, zaczyna się pojawiać na wsi. Nieśmiało i niezdarne są te pierwsze kroki. Jakże często na ekranach wiejskich pokazywano polskie szmiry przedwojenne czy rozmaite wyroby Hollywoodu. Minęło to na szczęście szybko, do czego zresztą przyczynił się sam chłop czy robotnik rolny, bojkotując amerykańskie filmy, które nie dawały mu ani korzyści praktycznej ani prawdziwej rozrywki.

Pojawiają się kina wiejskie. W pierwszym roku niepodległości mamy ich zaledwie 6, obsługują one z trudem 14.000 widzów. W następnym, 1946 roku, mamy tych kin 47 i 2 miliony widzów. A w pierwszym półroczu bieżącego roku pracują 154 kina wiejskie. Dotarły one razem do 18.000 miejscowości, gromadząc prawie 5 milionów widzów.

Jakże olbrzymi postęp. Ale to bynajmniej nie koniec. Już w przyszłym roku co szósta gmina wiejska będzie posiadała własne kino, a po zakończeniu planu sześciolletniego każda gmina będzie posiadała własne kino. Wybudowane już po wojnie, zakłady kinotechniczne w Łodzi dostarczą odpowiednią ilość wysokowartościowego sprzętu.

Następnym etapem pracy będzie wyprodukowanie (a częściowo otrzymanie z zagranicy — głównie z ZSRR) filmów o tematyce specjalnie przygotowanej dla wsi.

Życie i praca chłopca związane są z ziemią i jej obróbką, z ciągłym ujarzmianiem przyrody. Podniesienie tego życia na wyższy poziom, pokazanie no-

wych, lepszych metod pracy, udoskonalonych narzędzi i maszyn rolniczych, nowych form zespołowego gospodarowania, odkrycia Mieczysława i Łysenki w dziedzinie agrobiologii, bodowla, ogrodnictwo, sadownictwo, warzywnictwo, pszczelarstwo — oto przebogata tematyka, najbardziej atrakcyjna dla chłopca.

Zadaniem tej wielkiej ofensywy filmowej będzie przełamanie starych konsekwencji, wypływających zresztą z pewnej niezmienności form gospodarowania na przestrzeni wieków. Chłop jest przede wszystkim realistą, ciekawym, co niesie świat. Praktyczne filmy, łączące się z jego życiem codziennym, z jego zajęciami, podniosą kulturę wsi. Staną się jednym z najważniejszych czynników postępu, spełnią swą rolę zrzuciła wiedzy i kultury na polskiej wsi, likwidując zacofanie i wsteczność, tak troskliwie bodowane przez rządy sanacyjne. (dost.)

Sukces „Ostatniego Etapu” w Niemczech Wschodnich

BERLIN (TELEPRESS), 60 tysięcy Niemców w radzieckim sektorze Berlina i w Lipsku obejrzało w ciągu jednego tygodnia polski film „Ostatni etap”. W kinach wyświetlających ten obraz, podczas 4 seansów dziennie, wszystkie bilety były wyprzedane.

Humor szkocki

W niedzielę po południu przyszedł do pewnej restauracji, znajdując się w ogrodzie, Szkot Patrick Kelly wraz z całą rodziną — żoną, szwagierką, teściową i czworgiem dzieci. Usiedli przy wielkim stole, a Patrick w imieniu całej rodziny zamówił dla siebie jedno małe piwo. Przy nim przesiadeli całe popołudnie.

Wieczorem, gdy ogród był przepełniony, kelner coraz spoglądał z niecierpliwością w kierunku Patricka. Zajął przecież cały stół i oprócz małego piwa nie zamówił przez całe popołudnie. Wreszcie rozszalał się kelner zameldował o tym szefowi. Ten wściekły pędził w kierunku rodziny Kellego. Ale nim zdążył przemówić, Patrick zamachał ręką i rozgoryczony zawył w kierunku restauratora:

— Cóż to? Cóż to? Nie ma dzisiaj koncertu?

Walka z analfabetyzmem przybiera na sile

W ciągu sierpnia w 15 miastach odbyły się konferencje wojewódzkie, mające na celu uaktywnienie społeczeństwa w walce z analfabetyzmem. Akcja ta została ożywiona przez włączenie społeczeństwa i rozpoczęcie współzawodnictwa w likwidacji analfabetyzmu pomiędzy poszczególnymi województwami i powiatami.

Współzawodnictwo na odcinku walki z analfabetyzmem podpisały następujące okręgi: Kraków z Rzeszowem, Katowice z Wrocławiem i Warszawą, Lublin z Warszawą, Białystok z Olsztynem i Pomorzem, Poznań z Pomorzem, Kielce z Łodzią,

Szczecin z Gdańskiem, m. st. Warszawa z m. Łodzią. Współzawodnictwo dotyczy zorganizowania w sierpniu 9.550 kursów z 95.500 uczącymi się; we wrześniu 18.000 kursów z 180.000 uczącymi się; w październiku przewiduje się zorganizowanie 30.000 kursów i 500.000 uczących się. Na ten cel z budżetu Pełnomocnika wyasygnowano już 215 milionów złotych na sierpień i wrzesień.

Podjęte współzawodnictwo, będzie automatycznie przedłużane na dalsze okresy aż do całkowitego zakończenia akcji likwidacji analfabetyzmu.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT**Dziennikarze — Miejska Rada Narodowa**

spotkanie piłkarskie, które zainteresowało społeczeństwo Lublina dziś o godz. 16

Czy zagrają tak dobrze jak ze Śląskiem?

W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych wyjechali z Lublina do Łodzi piłkarze Lu-

Odpowiedzi Redakcji

Młodym pływakom z Gimn. Zamajskiego. Uwagi Wasza są słuszne. Cieszy nas, że potrafiście spostrzec naszą pomyłkę w ujęciu nazwisk Waszych, określając ją, jako „chochlik” drukarski. Dajemy sprostowanie:

W konkurencji na 50 m stylem motylkowym dla chłopców pierwszym był TOCZOŁOWSKI w czasie 40,8 sek, a nie Kochański, jak mylnie podano. Natomiast drugie miejsce zajął Kochański.

blnianki, którzy w dniu dzisiejszym spotkają się w meczu piłkarskim o mistrzostwo drugiej ligi z Widzewem. Po ostatnim meczu piłkarskim ze Śląskiem, w którym nadspodziewanie dobrze spisali się piłkarze lubelscy, należy przypuszczać, że i w tym spotkaniu wyjdą oni z honorem. W pierwszym meczu, który odbył się w Lublinie na wiosnę br. zwycięstwo odniosła Lublinianka w stosunku 2:0. Łodzianie znajdują się na 8 miejscu w tabeli, zdobywając w 13-tu spotkaniach 8 punktów z niekorzystnym dla nich stosunkiem bramek 11:26.

Budowlani (Firlej) — LZS 6:1 (2:1)

(hw) — W Siedliszczu rozegrano towarzyskie spotkanie w piłkę nożną między ZKS „Budowlani” (Firlej) i miejscowym LZS. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem gości w stosunku 6:1. Przez cały czas meczu, który prowadzony był w szybkim tempie przewagę posiadali goście, uzyskując bramki przez Szweca 4, Pilipczuka i Sosnowskiego po jednej.

Ciekawe reportaże z meczów, zawodów i rozgrywek piłkarskich przynosi pismo »SPORT«

Pojadę — jeśli mama pozwoli

W sekretariacie LKM wre praca. Jedni stemplują bilety, inni przeglądają regulaminy, układają tabele biegów na wyścigi motocyklowe, które będą rozegrane w niedzielę drużynowo pomiędzy najlepszymi jeźdźcami z Rzeszowa, Siedlec i Lublina.

Włodzio Szwendrowski zapytany czy bierze udział w wyścigu na żużlu odparł: „pojadę — jeśli mama pozwoli”. Po licznych naleganiach ob. Szwendrowska zezwoliła na start Włodzia w dniu 18 bm. na żużlu i 25 bm. na wyścig uliczny w Lublinie, z którego do chód przeznaczono na odbudowę stolicy.

Na torze żużlowym zawodnicy przygotowują maszyny do niedzielnego wyścigu.

— Czemu ten Włodek hamuje na wirażach — co chwilę powtarza ob. Szwendrowska oglądając jazdę swego jedynaka.

Treningi obserwują również członkowie Zarządu LKM prezes Karol Kempisty, gospodarz imprez — Edward Kempisty, Edward Opaliński i inni. Istnienie swoje lubelski tor żużlowy zawdzięcza przede wszystkim tej garstce miłośników sportu motorowego. Zawsze ofiarni nie patrzyli na trudności i wespół z SP oraz przy pomocy dyr. GUKF ob. Burbelki zbudowali tor w Lublinie

Spotkanie lekkoatletyczne Dęblin—Lublin odwołane

Projektowane na dzień 18 bm. spotkanie lekkoatletyczne Dęblin — Lublin w Dęblinie, do którego Lublin poczynił już wszystkie przygotowania nie dojdzie do skutku w tym terminie. Spotkanie to odwołał Dęblin, gdyż większość zawodników WKS „Orleń” wyjedzie służbowo. Osamotniony ZZK Dęblin czuje się zbyt słaby, ażeby nawiązać równorzędą walkę z reprezentacją Lublina.

W skrócie

W tenisowych mistrzostwach w Słowacji w grze pojedynczej mężczyźni zasłużone zwycięstwo odniósł Vrba, który w finale pokonał Bartosa — 6:4, 6:4, 4:6, 6:2.

W ramach planów inwestycyjnych na rok 1950 zrealizacja sportu we przewidują budowę większych obiektów sportowych w całym kraju.

W sobotę i w niedzielę Krajeński Okręgowy Związek Koszykówki, Siatkówki i Szczyploniaka obchodził będzie jubileusz 20-letniego swego istnienia.

PRACA**Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego „Samopomoc Chłopska”**

zatrudni następujących: 8 techników budowlanych, 3 monterów elektryków, 3 mistrzów ciesielskich, 6 mistrzów murarskich, 50 cieśli, 250 murarzy. Praca w terenie. Wynagrodzenie w/g stawek dla II-iej strefy. Zgłoszenia w biurze Spółdzielni Krakowskie Przedmieście 36 od godz. 7,30 do 15,30. 2270 K

POSZUKUJEMY technika budowlanego na stanowisko referenta inwestycyjnego. Zgłoszenia Centrala Rybna Lublin, ul. Szopena Nr. 3.

KUPNO - SPRZEDAŻ
LUBELSKA Miejska Komunikacja Samochodowa kupi opony 1200x22. 2284 K

„WARSZAWSKI WRZESIEŃ MŁODZIEŻY”

pióra EWY SZELBURG-ZAREMBINY

zamieszcza m. in. 37 numer (93) tygodnika społeczno-literackiego „K O B I E T A”

Cena numeru obniżona do 25 zł. 2259

CENNIK OGŁOSZEŃ

Wielkość ogłoszenia	Za tekstem	W tekście	Nakreśli za tekstem	Drobne ogłoszenia
od 1 do 100 mm	120 zł	250 zł	90 zł	30 zł
od 101 do 200 mm	150 zł	320 zł	120 zł	za słowo
od 201 do 300 mm	180 zł	380 zł	150 zł	
powyżej 300 mm	240 zł	500 zł	210 zł	

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość tamy (szpalty). W tekście jest 5 tamów po 54 mm, a za tekstem — 7 tamów po 38 mm.
Tabelaaryczne, białe i kombinowane o 100% drożej.
W niedziele i święta 50% drożej.
W numerach specjalnych i okolicznościowych 100% drożej.
Rabatu nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie bierze się odpowiedzialności

Ukazał się nr. 9—10 miesięcznika **PAŃSTWO** poświęcony głównie zagadnieniom **Związków Zawodowych P R A W O** 2260

OGŁOSZENIA

do „SZTANDARU LUDU”

i wszystkich wydawnictw R.S.W. „Prasa”

przyjmuje

BIURO OGŁOSZEŃ R. S. W. „Prasa”

Lublin, 3 Maja 14 i kiosk Krakowskie Przedm. 62,

oraz wszystkie Rozdzielnie Kolportażu:

Biała Podlaska

Hrubieszów

Krasnystaw

Lubartów

Tomaszów

Włodawa

Biłgoraj

Chełm

Kraśnik

Łuków

Puławy

Radzyń

Zamość

Czytajcie prasę PZPR

Borys Gorbатов Tłum. K. A. Jaworski

Tutaj gwar miast zapanuje

(Z cyklu: „Arktyka na codzień”)

— Pozwólcie zameldować, profesorze. Byłem na zwiadzie. Przed nami — nieprzerwane pole torosów. Przejść się nie da.

Starzec słucha pochmurnie, dokoła ust jego tworzą się szorstkie fałdy.

A więc? — mówi.

— Melduję tak samo: benzyna na wyczerpaniu.

Starzec spokojnie idzie do maszyny. Ignac i Kostek — za nim.

— Czekam na rozkazy, profesorze.

— Przecież powiedziałem: w drogę!

„Znowu skrzywienie łamiących się lodów, zgrzyt torosów, chrypienie motoru, brząk łopat — muzyka podróży.

— Ileśmy przeszli? — szepce Kostek pod wieczór.

— Pięćset metrów.

— Nie dużo...

Na postoju rozdaje ostatnie suchary.

— Wszystko — mówi.

— W drogę! Nie ma prowiantu, benzyna na wyczerpaniu, — podsumowuje wyniki kierownik. — Jakież może być inne postanowienie? W drogę, moje dzieci, naprzód!

To „naprzód” profesora przez cały czas wisi nad Kostkiem. Prostuje plecy i słyszy: „Naprzód”, rzuca się z łopatą do gasienic i słyszy: „Naprzód”. I sam szepce zeszcłymi wargami:

— Naprzód! Naprzód!

Ignac za późno domyślił się, że trzeba włożyć żółte okulary. Oczy jego ślepną od diabelskiego lśnienia śniegu. Już widzi źle drogę. Ale uparcie wpada maszyną na torosy.

— Zdaje się, że ślepnę, profesorze, — mruczy.

Nagle maszyna staje. Wstrząs wyrzuca Kostka z siedzenia. Przewraca się, wstaje, z przyzwyczajenia chwytając za łopatę.

— Znowu torosy?

Ignac zdiera z rąk rękawice, ściąga okulary, — chce być spokojny, ale ruchy jego po raz pierwszy w czasie podróży są nerwowe, — i mówi:

— Towarzyszu kierowniku! Benzyna się skończyła.

Kostek opada na śnieg i patrzy przerażony na Ignaca.

Twarz Ignaca wydłużyla się i postarzała. Bezradnym wzrokiem obrzuca swą maszynę, jakby już się z nią żegnał. Starzec patrzy przed siebie na drogę, potem na góry i mówi usiłując być ironicznym:

— Tutaj w górach... odkryliśmy, Ignac, z tobą tyście ton ropy naftowej. A ty skarżysz się, że nie masz benzyny...

„Teraz podobni są do rozbitków. W milczeniu sie-

dzą przy ogłuchłej maszynie. Kostek wciąż wyciska okulary.

Wreszcie Ignac przerywa milczenie:

— Czekam na rozkazy, towarzyszu kierowniku.

— Tak, tak, — mówi Starzec i rzuca wzrok na Kostka.

Kostek chwytając to spojrzenie i oblewa się rumieńcem.

— No cóż, w takim razie w drogę, dzieci, — mówi profesor. — Cóż jeszcze? W drogę!

Patrzy zamyślony na stosy kamieni zwalonych na nadwoziu, — owoc nadludzkiej pracy w Sopkach.

Zanim ruszymy w drogę, — mówi spokojnie, — trzeba tu zostawić kartkę informacyjną, gdzieśmy znaleźli ropę. Na wszelki wypadek, — dodaje rzucając wzrok na Kostka.

„Siada, by napisać kartkę.

„Grupa wywiadowcza profesora Starowa udając się w podróż... — pisze Starzec, — według mapy... w celu...”

Pisze rzeczowo i sucho. „Uczyniliśmy wszystko, co było można, — kończy kartkę. — Z całego serca życzymy przyszłym grupom, aby uczyniły więcej”. Zakończywszy podpisuje sam i daje do podpisania towarzyszom.

Potem patrzy na zegarek.

— 12.50 podług czasu moskiewskiego, — mówi. — Dziesięć minut na zapakowanie się.

(c. d. n.)

Bardzo dobrze pracuje Powiatowy Zarząd Drogowy w Zamościu ale Zarząd Miejski gorzej

(jp) — Sieć dróg bitych w powiecie zamojskim gęstnieje i ulega stałej poprawie. Dało się to szczególnie zauważyć w roku bieżącym, gdy Woj. Urząd Drogowy przyznał na naprawę i budowę dróg państwowych 29 mil. zł. Jednocześnie nakreślił on roczny program prac. Zakończył je Pow. Urząd Drogowy w Zamościu w czerwcu br. z tym, że na państwowych drogach tłuczeniowych wykonano roczny plan w 223 proc. a na drogach klinkierowych w 123 proc. Wykonano bowiem zamiast 2,5 km — 5.589 km szosy klinkierowej pod Zwierzyńcem, nadprogramowo zbudowano 1,56 km szosy w Wielączy, gdzie oprócz tego projektuje się budowę 1,8 km szosy klinkierowej i 1 km szosy tłuczeniowej. W Starym Zamościu, gdzie miano budować szosę klinkierową bez podkładu, robi się ją z podkładem. Odcinek ten obejmuje 2 km, z czego 800 m już wykończono.

Równocześnie z wykonaniem planu rocznego został zrealizowany plan oszczędnościowy w wysokości 3 mil. zł. Najwięcej oszczędzono na środkach lokomocji, gdyż przy dowozie materiału uruchomiono 2 duże samochody ciężarowe, zapewniające szybszy i tańszy transport od dowozu furmankami.

ZŁE ZORGANIZOWANY SZARWARK

Pow. Zarząd Drogowy udziela znacznej pomocy Zarządowi Miejskiemu w Zamościu. Zajął on się naprawą głównej arterii w mieście, jaką jest ulica Partyzantów, a w najbliższym czasie przystąpi do naprawy ulicy Krysińskiego,

która znajduje się w opłakanym stanie.

Naprawę dróg samorządowych opóźnia i utrudnia sprawa szarwarków. Koni dostarcza się w niewystarczającej ilości i niepunktualnie, wskutek czego materiał nadchodzi z poważnymi opóźnieniami. Od wielu dni np. na rampie w Zamościu czeka kilka wagonów wyładowanego kamienia na budowę szosy Wysokie — Niełisz, a władze gminne przystąpiły do zwózki dopiero na interwencję władz kolejowych, ponieważ rampa jest konieczna potrzebna dla zbliżającej się kampanii cukrowniczej.

Drugim niemniej ważnym czynnikiem hamującym roboty na drogach samorządowych jest opóźnienie wpłat z opłat gruntowych przez Pow. Wydział Podatkowy. Powiatowy Zarząd Drogowy musi wykonać roboty w sezonie letnim, a pieniądze z tego tytułu otrzymuje jesienią.

BYŁBY MOST GDYBY BYŁY KREDYTY

Budowa mostu na rzece Wieprz pod Klemensowem jest sprawą pilną i Pow. Zarząd Drogowy chętnie przystąpiłby do robót, lecz nie może otrzymać kredytów na ten cel. I dlatego ta ważna sprawa pozostaje nadal nierozwiązana.

W porównaniu do roku ubiegłego kredyty na prace inwestycyjne i konserwację dróg i mostów są znacznie większe. Pociąga to za sobą zwiększenie zakresu wykonywanych robót i potrzebę większej ilości sił technicznych. Tymczasem zwiększone prace spoczywają na barkach dwóch ludzi, któ-

rzy mimo zajęć w terenie mają masę pracy biurowej i dlatego odczuwa się brak sił technicznych.

Wymienione wyżej roboty zostały wykonane przez 200 ludzi, zatrudnionych przez Pow. Zarząd Drogowy w Zamościu. Wyróżnia się wśród nich i zasługuje na miano przodownika pracy brukarz — ob. Blacha.

NIETYJASNIWA SPRAWA

Pracownicy PZD w Zamościu podjęli się budowy 1 km szosy pod Zwierzyńcem jako Czynu Pierwszomajowego. Woj. Urząd Drogowy przyrzekł wypłatę premii dla wyróżniających się pracowników. Zachęceni robotnicy wybudowali zamiast jednego — 2 km szosy, ale gdy wysłano listę wyróżnionych do Lublina — premii nie nadesłano dotychczas. Podobne traktowanie sprawy zniechęca ludzi i to powinien Woj. Urząd Drogowy wziąć pod uwagę.

Rekordzista w akcji „H” z pow. Biała Podl.

(ls) — Właścicielem rekordu w kontraktowaniu trzody chlewnej na terenie powiatu białskiego jest malarz gospodarz ze wsi Studzianka w gm. Łomazy — ob. Józef Szenejko, który w okresie od 1 do 15 września zakontraktował 26 sztuk trzody chlewnej. Wychowa on je we własnym gospodarstwie. Ob. Szenejko jest postępowym gospodarzem, który potrafi ocenić korzyści, jakie mu przynosi kontraktowanie trzody chlewnej i niewątpliwie znalazł wielu naśladowców.

Co słyszeć w Lublinie?

Dnia 15 bm. przybył do Lublina wicedyrektor Państwowego Zakładu Higieny w Pradze — docent dr Karol Raska i dyrektor Państwowego Zakładu Higieny w Morawskiej Ostrawie — dr Vilem Skovranek. Goście czechosłowaccy zwiedzili w towarzystwie prorektora prof. dr Józefa Parnasa, docenta Staśkiewicza i dr Mikrowskiego Zakład Mikrobiologii prof. dr Flecka, Zakład Mikrobiologii i Epizootologii prof. dr Parnasa, laboratorium Rzeźni Miejskiej, Państwowy Zakład Higieny oraz Zakład Produkcji Surowic i Szcepionek PZH w Woli Sławińskiej. Goście złożyli wizytę rektro-

Luków uczcił 72 rocznicę urodzin Feliksa Dzierżyńskiego

(mm) — W sali Domu Społecznego „Zjednoczenie” w Lukowie odbyła się uroczysta akademii w 72-gą rocznicę urodzin szermierza w walce o wolność a caratem rosyjskim — Feliksa Dzierżyńskiego.

Po słowie wstępnym ob. Tadeusza Kurkowskiego referat o życiu i działalności bojownika o wolność wygłosił członek Stronnictwa Demokratycznego ob. Józef Cetnarowski. W części artystycznej teatr amatorski przy zespole sportowym „Gwardia” wystawił obrazek sceniczny, ilustrujący życie Feliksa Dzierżyńskiego w więzieniu siedleckim. W akademii wzięli udział przedstawiciele partii politycznych, administracji państwowej i szano-

wałowej, organizacji społecznych, związków zawodowych oraz mieszczańskie społeczeństwo, które wypełniło salę Domu Społecznego po brzości.

Ponad 2 tys. osób zwidliło wystawę objazdową w Tomaszowie

(td) Objazdową wystawę „Warszawa w malarstwie XIX wieku”, która bawiła w dniach 10—14 b. m. w Tomaszowie, zwidliło ponad 2 tys. osób, co należy uważać za sukces w niewielkim środowisku. Najwięcej interesowała się wystawą młodzież szkolna.

10 ton tytoniu dziennie przyjmuje Stacja Wykupu w Zamościu

(pr) Placówka PMT w Zamościu rozpoczęła skup tytoniu od swoich plantatorów w dniu 9 września b. r. Ogólna liczba plantatorów w tym rejonie wynosi 6.134. Każdy z nich daje do tego, aby jego towar oszacowano jako tytoń I klasy, za który płaci się 620 zł. za 1 kg i 15% premii, obliczanej od należności za dostarczony towar. Przeważa jednak klasa III Virginii, Hercegowiny i tytoniu puławskiego — szerolistnego. Należy to przypisać częściowemu nieurodzajowi oraz zniszczeniom, dokonany przez wioseane gradobicie.

Stacja Wykupu Tytoniu zatrudnia 80 pracowników, którzy przyjmują dziennie dostawy do 100 plantatorów, co daje przeszło 10 ton surowca. Tytoń jest dokładnie segregowany na klasy, a następnie przewożony na stację kolejową i do Zakładów Uprawy Tytoniu, gdzie przechodzi powtórnie segregację, podlega fermentacji w specjalnych ko-

morach i jako półfabrykat jest wysyłany do Wytwórni Papierosów w Radomiu.

Okres trwania kampanii tytoniowej jest przewidziany do 10 lutego 1950 r. i według obliczeń powiat zamojski dostarczy w tym czasie 1 mil. 500 tys. kg tytoniu.

Zamojska Stacja Wykupu Tytoniu rozbudowuje swoje pomieszczenia. Stanie tutaj nowy budynek z lokalami na biura i stołówkę, a w roku przyszłym założą się bocznice kolejową, która ułatwi transport do Zakładów PMT w Lublinie.



NIEDZIELA, 18 IX 1949
WARSZAWA
na fali 395,8 m

7.00 Audycja dla wsi, 8.00 Dziennik poranny, 8.50 Audycja „SKRKA” Muzyka, 10.20 Audycja regionalna 12.04 Poranek symfoniczny, 13.15 „Niedziela na wsi”, 14.00 „Nauka w służbie odbudowy”, 14.10 Koncert dla dzieci, 14.30 Muzyka ludowa, 15.00 „Okno w lesie”, na fali 1339,3 m

16.00 Dziennik popołudniowy, 16.20 Muzyka poważna, 16.45 „Nowe książki” — felieton, 17.00 Koncert Krak. Ork. P.R., 18.00 „Pan Tadeusz” A. Mickiewicza, 18.20 Muzyka rosyjska, 18.40 „Melodie świata”, 19.05 „Pan Wesolowski i jego kłaj”, 20.20 Koncert rozrywkowy, 21.00 Dziennik wieczorny, 21.40 Muzyka taneczna, 22.30 Wiadomości sportowe, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Reportaż z otwarcia IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie.

MOSKWA po polsku
15.15 — 16.00 (na fali 25.23, 30.67, 31.65) — Utwory kompozytorów radzieckich i klasyków zachodnioeuropejskich.
16.30 — 17.15 (na fali 25.23, 25.47, 30.67) — Dziennik, Przegląd prasy, Lekcja języka rosyjskiego, Muzyka, 20.30 — 21.50 (na fali 377.4, 1115.0) — Dziennik, Z życia ZSRR, Na tematy międzynarodowe, Nowości kulturalne tygodnia, W krajach demokracji ludowej.
22.00 — 22.30 (na fali 31.4, 1115.0) — Dziennik, Na tematy kulturalne, Komentarz dnia, Muzyka

Szybkościowy »Dom Sportowy« w Biłgoraju

(re) — Warszawiacy wstawili się błyskawicznym tempem budowę szybkościowych domów na całym kraj. Tak samo szybko tempo robót zapowiadano przystępując do budowy Domu Sportowego w Biłgoraju jeszcze w r. 1948. Jak zapewniali tamtejsi działacze spor-

Bezrolny mieszkaniec Chełma zakontraktował 10 sztuk trzody

(rs) — Ob. Walerian Górski mieszka w Chełmie przy ulicy Hruboszewskiej i jest gorliwym swolennikiem akcji „H”, którą popiera czynnie, kontraktując trzodę chlewną. W ubiegłym roku zakontraktował 8 sztuk, z których 4 dostarczył już do GS, a drugie 4 dostawi w jesieni. Przynosi mu to widocznie korzyść, skoro na rok 1950 zakontraktował 10 sztuk ów.

Na zadane mu pytanie, co go tak zachęca do kontraktowania trzody chlewnej, odpowiedział, że otrzymuje premię za terminowe dostawy, tak samo jak i pożyczkę na zakup prosiat. Ze swej kieszeni wykłada tylko na karmienie sztuk i dlatego hodowla opłaca mu się.

towi, dom ten miał stanąć w roku bieżącym i miał posiadać nowoczesne urządzenia, jak szatnie, salę tańczącą itp.

Nie wiadomo czy tempo robót jest zależne od sportowców (chyba tak), ale wszyscy patrząc na to, co zrobiono dotychczas, powtarzają stare przysłowie: „Nie mów hop dopóki nie przeskoczysz”.

Otóż dotychczas zrobiono szkielet z drzewa, położono fundamenty i na tym koniec. Na szczęście nikt w Polsce poza Biłgorajem nie stosuje takiego tempa, bo w takim razie Warszawy nie odbudowaliby za 100 lat. Kiedy nareszcie kompetentne czynniki zajmą się tą budową?

Biała Pod'aska będzie miała swoją trasę W—Z

(rb) — Mieszkańcy Białej powiatu radośnie budowę odcinka dojazdowego na most przez rzekę Krznię. Jezdnia i chodnik były w tym miejscu w bardzo złym stanie i obfito-

Junacy SP przy zbiorze chmielu w majątku PGR Łęczna

(jb) 84 junaków i junaczek SP było zatrudnionych przy zbiorze chmielu w majątku PGR Łęczna pow. lubelski.

Pracowali oni przez 3 dni, zrywając chmiel z 4-hektarowej plantacji.

W pracy wyróżnili się: junaczka Stefania Wodzyńska z gminy Brzeziny, junak Czesław Woś z gm. Wólka i junaczka Helena Konowalek z gm. Brzeziny. Przez swą pracę junacy SP przysporzyli majątkowi około 120 tys. złotych oszczędności.

Kurs H i BP w Zamościu

(jp) — Staraniem Zw. Zawodowych rozpoczęto w Zamojskich Fabrykach Przemysłu Drzewnego kursy higieny i bezpieczeństwa pracy. Przeszkolił się na nich wszystkich pracowników tych zakładów. O zrozumieniu doniosłości tegoż zagadnienia świadczy 100-procentowa frekwencja pracowników na wykładach.

wały w głębokie wyboje. Prace przy budowie posuwają się szybko, tak że do końca miesiąca jezdnia będzie gotowa. Ułożenie chodników opóźnia fakt, że poczta nie usuwa słupów telefonicznych i nie zakłada kabla podziemnego. Powinno to nastąpić jak najwcześniej, gdyż ruch kołowy na tej trasie jest niebezpieczny dla przechodniów a szczególnie dla młodzieży szkolnej.

Jeśli Zarząd Miejski przebuduje jezdnia na odcinku od mostu na Krznię do ulicy Kolejowej i od elektrowni przy ul. Narutowicza obok parku przez ul. Warszawską do Placu Wolności, utworzona w ten sposób trasa stanie się chlubą miasta i centralną arterią łączącą osiedla robotnicze ze śródmieściem.

Pow. Zarząd Drogowy w Tomaszowie buduje garaże

Obok warsztatów Pow. Zarządu Drogowego w Tomaszowie rozpoczęto budowę 5 garaży i pomieszczeń na biura, gdyż dotychczas mieścili się one w Wydziale Powiatowym. Rozbudowa warsztatów i garaży PZD pozwoli na zwiększenie liczby personelu, zatrudnio-

nego przy budowie dróg, których stan w powiecie tomaszowskim pozostawia wiele do życzenia, jak również zabezpieczy przed niszczeniem sprzętu i j. w. w. samochody, ciągniki itp.

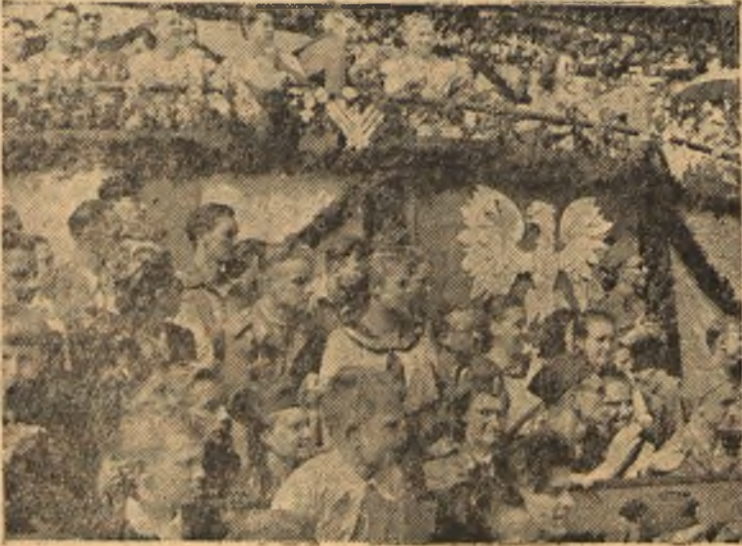
Budowę prowadzi się z kredytów udzielonych przez Państwo w wysokości 5 mil. złotych.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”. Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14 Telefon: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Dyrektor i Administracja 34-56, Kolportaż 39-02, Buchalteria 27-23, Ogłoszenia 28-72, Rozdziałnia 20-51, Konto czekowe PKO Nr II-445, Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbito członkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Buczka 12.

M Ł O D Z I D A

Sportowcy młodzieży szkolnej



W pierwszych dniach nowego roku szkolnego odbyły się w całym kraju różne imprezy sportowe pod hasłem „Sportowcy młodzieży szkolnej”.

Na zdjęciu wiceminister oświaty Jabłoński obserwuje imprezę, która odbyła się na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie w dniu 4 września.

Współzawodnictwo hufców SP przynosi piękne rezultaty

Przodujący powiat chełmski, który dla uczczenia piątej rocznicy PKWN pierwszy w całym kraju wykonał przedterminowo plan roczny prac trzydniowych, porwał swoim pięknym przykładem pozostałe powiaty woj. lubelskiego. Hufce junaczek i junaków podjęły intensywną pracę, pragnąc dorównać osiągnięciom hufców pow. chełmskiego.

Dzięki usilnej pracy nad wychowaniem obywatelskim, dzięki stałemu podnoszeniu poziomu ideologicznego hufców, osiągnęły one bardzo piękne rezultaty w pracy i szkoleniu.

W ślad za powiatem chełmskim Komenda Powiatowa SP Biłgoraj melduje o przedterminowym wykonaniu i przekroczeniu rocznego planu prac. Ze

wszystkich powiatów napływają meldunki o wzmoczeniu tempa pracy, o samorządnych zobowiązaniach podejmowanych przez młodzież oraz o zataczającym coraz szersze kręgi współzawodnictwie indywidualnym i zespołowym.

Poważny sukces odniósł w ub. miesiącu powiat Łuków, który wykonał trzykrotnie większą ilość junakodniówek, aniżeli w m-cu lipcu. Podczas gdy bilans lipca zamknięty został cyfrą 4800 junakodniówek, to w sierpniu osiągnięto ich 14.400. Na specjalne uznanie zasługuje praca hufców żeńskich, która w dużej mierze przyczyniła się do pełnego zrealizowania planu pracy. Do m-cia sierpnia br. udział hufców żeńskich w pracach trzydniowych był nieznaczny, a obecnie dzięki współzawodnictwu między hufcami żeńskimi osiągnięto w sierpniu 2600 junakodniówek. Dużą zasługę należy tutaj przypisać instruktorce Pow. Komendy ob. Kunickiej, która umiała zachęcić młodzież do pracy i doprowadzić do zrozumienia przez nią znaczenia prac trzydniowych dla gospodarstwa rozwoju Polski Ludowej. Zasługuje również na wyróż-

nienie Czesława Prokopowicz z gm. Łuków, której hufiec wykonał 1264 junakodniówek i uplasował się na pierwszym miejscu w powiecie. Wśród komendantów gminy wyróżnili się: Zygmunt Stepniowski z gminy Dąbie, który w bieżącym m-cu zakończył roczny plan prac, Franciszek Wrzosek z gminy Syrokomla, którego hufiec przepracował 1554 junakodniówek oraz Jan Nowicki z gminy Białobrzegi i Kock—1483 junakodniówek.

Natomiast instruktorka gminy Wanda Dąbrowska z gminy Trzebieszów zlekceważyła sobie zupełnie obowiązki nałożone na nią przez SP.

Komenda Powiatowa Łuków nie zamierza poprzestać na dotychczasowych osiągnięciach. Zebrani na odprawie szkoleniowej komendanci i instruktorki gminne zadeklarowali dołożyć wszelkich starań, aby w dalszym ciągu usprawniać pracę i stale dążyć do podnoszenia poziomu ideologicznego młodzieży.

Z inicjatywy komendantów gminnych postanowiono wezwać do współzawodnictwa na odcinku prac trzydniowych Powiatową Komendę SP w Lubartowie.

»Walczymy o czołową pozycję wśród hufców lubelskich«

Tak się złożyło, że w przeddzień rozpoczęcia pracy w ramach trzydniówek mieliśmy lekcje SP. Komendant szkolnego hufca por. Piechota poświęcił znaczną część czasu na omówienie jutrzejszej pracy. Dowiedzieliśmy się przy tym, że junacy i junaczki z Mielca, wstawili się na całą Polskę dzięki sukcesom w pracy na terenie swego powiatu. Opowiadanie komendanta wywarło na wszystkich silne wrażenie. Słuchali go z przejęciem nawet ci, którzy zwykle starali się skracać i urozmaicać lekcję rysowaniem karykatur lub czytaniem jakiejś powieści o kowbojach.

Czyn junaków z Mielca zaimponował wszystkim, chociaż i my nie jesteśmy na tzw. szarym końcu. Są i wśród nas tacy, którzy zdobywali pochwały i wyróżnienia, a będąc w brygadach pracy osiągnęli po 300% normy i wrócili w blasku chwały, obnosząc z dumą zdobyte medale. Ten i ów pomyślał sobie w duchu, że jeżeli stać go było na solidną robotę na obozie, to i tu może popracować porządnie na terenie miasteczka uniwersyteckiego, na Wieniawie przy budowie wielkiego stadionu sportowego lub na stadionie przy Al. Świerczewskiego. Nawet ci, którzy dotychczas nie wyróżnili się żadnymi czynami, też postanowili pokazać co potrafią.

„Będziemy walczyć o czołową pozycję wśród hufców Lublina” — postanowiliśmy wszyscy.

Jest piękny słoneczny poranek wrześniowy. Obok terenu miasteczka uniwersyteckiego zbierają się junacy z naszego hufca. Po sprawdzeniu stanu liczebnego zabiera głos komendant hufca por. Piechota. W krótkim i dobitnym przemówieniu apeluje do junaków, aby pracowali solidnie.

Po rozdzieleniu hufca na 3 części, z których każda miała pracować w innym miejscu, junacy pod opieką wychowawców odmaszerowali do pracy. Naj-

licniejsza grupa udała się na Wieniawę, gdzie rozpoczęła pracę przy budowie wielkiego stadionu.

Wśród wesołego gwaru ładujemy wózki z ziemią. Mimo upału staramy się zrobić jak najwięcej. Robotnicy udzielają nam rad, wskazówek i pomocy. Robimy wszystko, aby nie tylko wykonać, ale i przekroczyć normę. Nikt nas nie potrzebuje pilnować, ani zachęcać do roboty, bo każdy z nas wie, że stadion budujemy dla siebie.

Robotnicy, którzy nadzorują prace, na pytanie czy są zadowoleni z nas, wyrażają się jak najlepiej o naszym hufcu, podkreślając, że panuje u nas dyscyplina na pracy i porządek.

Przechodzimy na teren dzielnicy studenckiej, gdzie pracuje druga grupa. Tutaj zadanie junaków polega na przewożeniu ziemi taczkami, celem wyrównania terenu na którym zostaną wybudowane gmachy uniwersy-

teckie. I tutaj praca idzie sprawnie i szybko. Jadą taczki za taczkami napelnione ziemią, którą wysypuje się na niżej położone części budowy. Pytamy podhufcowego Markowskiego, kto się szczególnie wyróżnił. Odpowiedź brzmi:

„Pracują i wyróżniają się wszyscy — nie mam czasu”.

Zajęty pracą szef plutonu na nasze natarczywe pytania odpowiada wreszcie: „Wyróżniają się Mecik i Zajac, ale pracuje tak samo dobrze Ciołek i inni”.

Trzecia, najmniej liczna grupa, pracowała na stadionie przy Al. Świerczewskiego. Tu także praca wre. Junacy oczyszczali boiska do siatkówki i koszykówki, naprawiali bieżnie i wznosili trybuny obok toru żużlowego. Wszyscy mieli doskonały humor i mówili, że łączą przyjemne z pożytecznym, gdyż przy tej pracy mogą się opałać.

R. Szporluk
starszy junak

Z inicjatywy Dyrekcji Lasów Państwowych, która opiekuje się młodzieżą Gimnazjum i Liceum im. Staszica w Lublinie, zorganizowana została wycieczka uczniów tej szkoły do Państwowego Tartaku w Zawadówce. Celem wycieczki było nawiązanie kontaktu z pracownikami Zakładu. Był to dopiero pierwszy krok w tym kierunku, ale wierzymy, że nasza współpraca z robotnikami tego zakładu z pewnością się zacieśni.

Jesteśmy w Zawadówce.

Dowiadujemy się, że tartak, odbudowany w planie trzyletnim, rozbudowuje się równolegle ze wzrostem produkcji. Na wielkich terenach fabrycznych widzimy kłocę drzewa dębowego i sosnowego. Poznajemy kierownika Zakładów inż. Zenona Marcinkiewicza, który zaznajamia nas z pracą tartaku. Dowiadujemy się, że surowiec przywożony jest ze wszystkich stron Polski, a także częściowo importowany z zagranicy. Dęby polskie są doskonale ale niestety mamy w Polsce za mało dębów zdarnych do przetarcia. Dęby do obróbki muszą mieć najmniej 100 lat, sosny zaś 70 lat.

Łączność szkół z zakładami pracy

Wśród robotników tartaku w Zawadówce

Gospodarka dębiną musi być bardzo oszczędna ze względu na bardzo duży procent odpadków.

Tartak przeciera rocznie około 25 tys. m. sześć. surowca. Zdolność produkcyjna zakładu mogłaby być większa, ale brak surowca hamuje rozmach.

Praca odbywa się na dwie zmiany. Maszyny i urządzenia techniczne oraz dobra organizacja zapewniają ciągłość pracy nawet w wypadkach, gdy ZEOL wstrzymuje dopływ energii elektrycznej, praca odbywa się bez przerwy, gdyż tartak ma w rezerwie własną elektrownię.

Właściwy stosunek do pracy, dobrze zorganizowane współzawodnictwo zespołowe przyczyniają się do podniesienia produkcji, która zawsze sięga 140% normy.

Zawadówka zaopatruje miasta w parkiet. Jest on jednak dość drogi, gdyż jeden metr kwadratowy podło-

Młodzież ZMP potępia politykę Watykanu

W sali WRN odbyła się konferencja aktywów szkolnego m. Lublina, na której było obecnych około 100 aktywistów ze wszystkich kół szkolnych. Wiceprzewodniczący ZW. ZMP kol. Kleszcz wygłosił referat określający stanowisko ZMP wobec groźby ekskomunikacji papieskiej. Nawiązując do obecnej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, mówca wykażał na podstawie faktów wrogi stosunek Watykanu do ruchów postępowych oraz jego ścisłe powiązanie z siłami imperializmu i międzynarodowym kapitałem.

W związku z referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział 15 dyskutantów. Potępiali oni wrogi stosunek papieża do Polski i powiązanie górnych

warstw hierarchii kościelnej z kapitalizmem oraz antypaństwową robotę niektórych księży. Dyskusja wykazała, że młodzież szkolna miasta Lublina ostro protestuje przeciw wystąpieniom papieża, które usiłują siać zamęt w umysłach i przeszkadzać stabilizacji nastrojów pokojowych.

To stanowisko zostało wyraźnie podkreślone w rezolucji, która m. in. stwierdza:

„Zjednoczeni wspólną ciałą młodzieży wola walki o lepszą przyszłość, włączeni w międzynarodowy front pokoju demokratycznej młodzieży świata odpowiadamy na zakusy reakcjonistów przez ożywienie tempa budowy fundamentów socjalizmu w naszym kraju”.

dukować fornicy. Narazie przeprowadza się remont budynków. Spodziewamy się, że nowa wytwórnia wkrótce rozpocznie pracę. Odbiorca z pewnością się znajdzie, podobnie jak na parkiet, który eksportuje się także do Anglii. Również na uwagę i poparcie zasługuje projekt uruchomienia wytwórni zabawek dzieciennych. Dałoby się przy tym w pełni zastosować system „O”, gdyż zabawki byłyby wykonywane z odpadków. Odbiorców na pewno też by nie zabrakło, gdyż estetycznie wykonanych zabawek jest na naszych rynkach jeszcze zbyt mało, a również interesuje się nimi zagranica.

Musimy zobaczyć jeszcze fryzy schnące na wolnym powietrzu. Idziemy „ulicami” z drzewa i oglądamy równiutko poskładany materiał. Drzewo musi tutaj leżeć pół roku nim wreszcie opuści Zakłady w Zawadówce.

A więc nawiązaliśmy kontakt z naszym zakładem opiekuńczym. Inż. Marcinkiewicz zaprasza nasz zespół artystyczny i sportowy do Zawadówki. Przyjedziemy z pewnością!

Marek Kielasiński
(ucz. Liceum im. Staszica)